Redakcja: tel. 128.26, 102.26, Administracja: tel. 136.48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 1.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 50 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. [illegible] 7 zł. kwart. [illegible]
Prenumerata zagraniczna [illegible] 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 266. Łódź piątek 24 września 1937 r.

Chińska linia obronna NIE ZOSTAŁA NIGDZIE PRZERWANA.

Jesienne deszcze utrudniają ofensywę japońską.

SZANGHAJ, 24.9. — Oddziały chińskie posunęły się naprzód o 10 km. na drodze z Szanghaju do Ta-Czang. Pomimo ciągłych ataków japońskich chińska linia obronna nie została nigdzie przerwana. Padające w dalszym ciągu deszcze utrudniają ogromnie ofensywę japońską. Na froncie północnym w wielu miejscowościach okopy obu stron są zalane wodą.

ENERGICZNY OPÓR CHIŃCZYKÓW.

LONDYN, 24. 9 — Jak donoszą z Szanghaju, w dniu wczorajszym ataki japońskie skierowane były na liczne miejscowości na całym terenie Chin, m. in. zaś na forty Kiang-Yin, gdzie zniszczona została bateria dział przeciwlotniczych, a chiński okręt wojenny został poważnie uszkodzony przez bomby lotnicze. Dyrekcja międzynarodowego towarzystwa „Export Co." zwróciła się do ambasady W. Brytanii z prośbą o zaprotestowanie w Tokio przeciw zbombardowaniu przez samolot japoński jednego z pontonów tego towarzystwa. Kilka bomb japońskich spadło na zakłady Jezuitów i szpital kobiecy w Sien-Hsien w prowincji Hopei. Na froncie Szanghaju ciągłe deszcze i energiczny opór Chińczyków uniemożliwiły posuwanie się Japończyków naprzód w rejonie pomiędzy Czapei a Liu-Ko. Według wiadomości z wiarygodnych źródeł, Japończycy oczekują na przybycie posiłków przed rozpoczęciem wielkiej ofensywy.

ODRZUCONE ZAPROSZENIE.

TOKIO, 24.9. — Minister spr. zagr. Hirota postanowił nie przyjąć wystosowanego do Japonii zaproszenia do wzięcia udziału w obradach wyłonionej przez Ligę Narodów komisji 23-ch, „gdyż Japonia przeciwna jest interwencji Ligi Narodów w sporze chińsko - japońskim, który winien być załatwiony bezpośrednio pomiędzy oboma krajami".

KREDYT SOWIECKI.

TOKIO, 24.9. — Cała prasa tutejsza podkreśla doniosłość informacji ze źródeł japońskich w Tien-Tsinie, jakoby rząd sowiecki miał otworzyć rządowi nankińskiemu kredyt w wysokości 100 milionów rubli na zakup amunicji, samolotów i czołgów. Wraz z transportami materiału wojennego mają przybyć piloci i specjaliści sowieccy. Jako instruktor wojskowy ma udać się do Nankinu jeden z wyższych oficerów armii czerwonej.

PRASA AMERYKAŃSKA OBURZONA....

NOWY JORK, 24.9. — Prasa amerykańska pisze z oburzeniem o japońskich atakach lotniczych na miasta chińskie, oświadczając, że akty tego rodzaju odbierają Japonii prawo do miana państwa cywilizownego.

Wielki pożar w Białymstoku

Spłonął młyn i dwa domy.

BIAŁYSTOK, 24. 9. — Wczoraj o godzinie 22.00 wybuchł tu wielki pożar w młynie kasz. Młyn spłonął doszczętnie wraz z dwoma sąsiednimi domami. Bez dachu pozostało około 100 ludzi. Dzięki bardzo ofiarnej pracy straży ogniowej pożar po dwugodzinnej akcji zlokalizowano.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Większe wygrane

dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

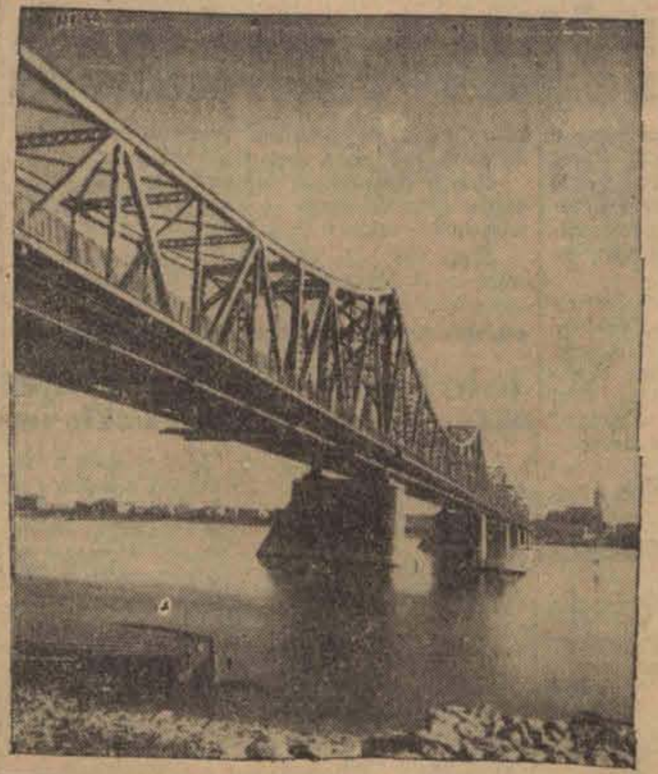
WARSZAWA, 24.9. — W pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł. — 105280, 106986 175247

5.000 zł. — 34396 34805

2.000 zł. — 4362 15313 15975 33059 33298 72708 44007 58908 65878 68215 79928 89732 92646 105090 177332 184168 188600.

1.000 zł. — 5556 19120 21501 22042 22144 27976 30334 30625 38528 44264 46293 50682 55937 75477 81237 82479 88914 91241 98857. 109288 121953 127102 155518 163588 181804.



Most im. Marszałka Edwarda Smigłego-Rydza

Zdjęcie przedstawia rzut oka na nowo zbudowany wspaniały most imienia Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza na Wiśle we Włocławku, którego uroczyste poświęcenie nastąpi w sobotę, 25 września.

Porwany gen. Miller w drodze do Leningradu?

Nagły odjazd statku sowieckiego z Havru

PARYŻ, 24. 9. — Agencja Havasa donosi, że organy służby bezpieczeństwa otrzymały wczoraj wieczorem wiadomość, iż we środę około godz. 16-ej przybył do Hawru z Paryża samochód ciężarowy, w którym znajdowało się trzech ludzi. Około godziny 19.20 widziano ten sam samochód, jadący z powrotem do Paryża, przy czym obok szofera siedział tylko jeden człowiek O godz. 20.40 rozeszła się wiadomość, że transportowiec sowiecki „Maria Uliańska" opuścił nagle Hawr, udając się do Leningradu, powstały stąd domysły, że gen. Miller, przewieziony do Hawru samochodem ciężarowym, odpłynął na transportowcu sowieckim do Rosji.

Po zaznajomieniu się z podanymi wyżej faktami, dyrekcja służby bezpieczeństwa wysłała do Hawru specjalnych agentów, celem przeprowadzenia śledztwa, czy czynione hipotezy mają istotne podstawy.

Jacht „Krzysztof Arciszewski" wrócił do Gdyni

ZAŁOGA W KOMPLECIE CAŁA I ZDROWA

GDYNIA, 24.9. — W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych powrócił do Gdyni jacht „Krzysztof Arciszewski", którego przypadek wykreślił z istniejących jachtów. Na szczęście wiadomość ta okazała się nieprawdziwą, a krytycznego dnia jacht znajdował się w Kopenhadze.

Po powrocie do Gdyni załoga opowiadała wydarzenia swe podczas podróży, która obfitowała w szereg emocyj, gdyż podczas jazdy przechodzili oni kilka sztormów, walcząc z rozszalałym żywiołem morskim.

O tych wszystkich sensacyjnych pogłoskach tyczących się ich zatonięcia, nic nie wiedzieli, przypuszczają jednak, iż zostało to spowodowane tym, że w pobliżu Renebergu zostało ich koło ratunkowe i kotwica przez 2 dni od wprowadzenia ich przez pilota do portu, po czym zostało przez nich zabrane.

Przebyli oni około 1,000 mil morskich od dnia 6 września do 23 bm. Obecnie po krótkim pobycie w Gdyni udaje się załoga jachtu do Lwowa, gdzie pełna wrażeń, będzie opowiadała szczurom lądowym o swej podróży jachtem.

Przyjazd „Krzysztofa Arciszewskiego" wzbudził w Gdyni zrozumiałe wrażenie.

Już za kilka dni

ukaże się na naszych łamach nowa rewelacyjna i nadzwyczaj aktualna powieść powakacyjna

piórа ALEKSANDRA SZACHA p.t.

„Letnisko w polskim dworze"

Powstańcy coraz bliżej portu Gijon

GEN. VARELA RANNY...

PARYŻ, 24.9. — Wieczorem w czasie bombardowania baterii powstańczych, ustawionych w Cerro Carabitas przez artylerię rządową, dowódca wojsk powstańczych na froncie Madrytu gen. Varela został zraniony odłamkami pocisku.

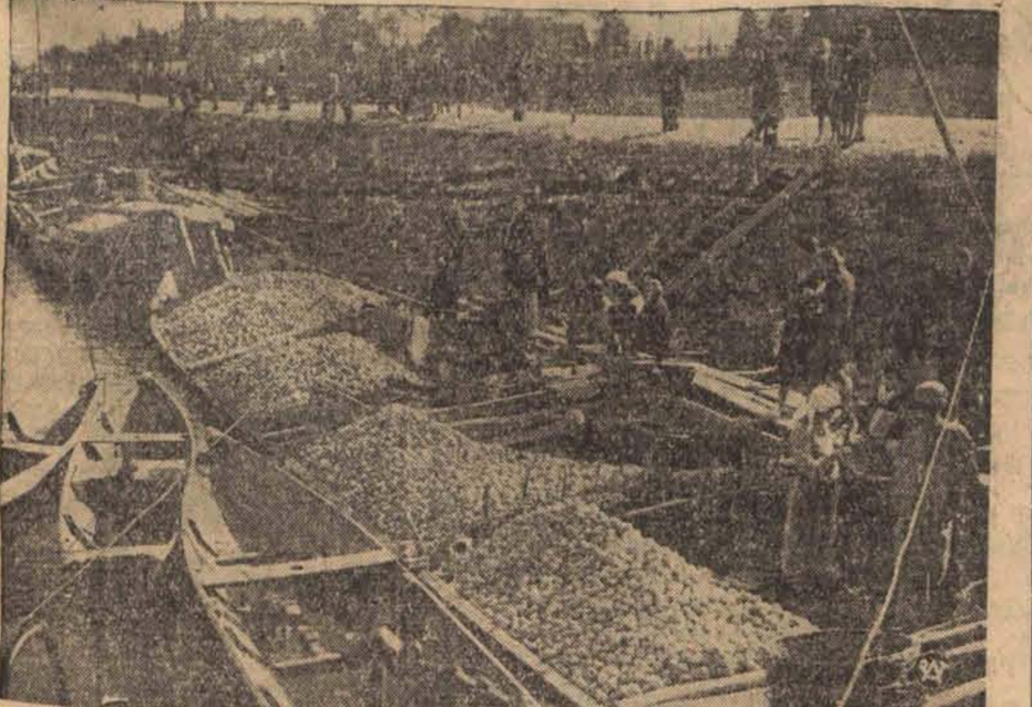
EWAKUACJA ONIS.

SALAMANKA, 24. 9. — Według komunikatu głównej kwatery powstańczej, na wschodnim odcinku frontu w Asturii wojska „rządowe" ewakuowały Onis.

Na froncie Leonu oddziały powstańcze odparły kontrataki przeciwników na La Penalasa i La Perruca. Zajęto następnie miejscowość Sefino i położone na północ od Cabanedo wzgórza Robilla, Pena Galicia i El Bruesco.

Na froncie Avila na odcinku Lahas del Marques wojska powstańcze zajęły okopy przeciwnika w miejscowości El Carrillo. Na froncie aragońskim na odcinku Sabinanigo nieprzyjaciel zdołał dojść do pozycyj powstańczych, lecz został odparty ze znacznymi dla siebie stratami.

Sezonowe transakcje nad Wisłą.



W ostatnich tygodniach dał się zauważyć niezwykle ożywiony ruch transportowy na Wiśle. Właściciele wielkich sadów przewożą barkami wiślanymi całe stosy pięknych owoców, które w tym roku wyjątkowo obrodziły. Na brzegach Wisły odbywają się „na gorąco" transakcje na przywiezione owoce, które piękną wiślaną plażę zamieniają na giełdę owocową. Oto fragment tego sezonowego handlu nad Wisłą w Warszawie

TAJEMNICZY PACJENT-BANDYTA

wiernie skopiował słuchowisko radiowe.

TCZEW, 24.9. — Około godz. 9-tej rano do poczekalni lekarskiej dra Gierszewskiego przy ul. Skarszewskiej, 1 przybył nieznany osobnik, który, nie wzbudzając w nikim podejrzenia, kolejno przepuszczał do gabinetu ordynującego lekarza później przybyłych pacjentów. Gdy wszyscy pacjenci opuścili poczekalnię, tajemniczy pacjent przekroczył próg gabinetu dra Gierszewskiego. Na pytanie, co mu dolega, bandyta błyskawicznym ruchem dobył z kieszeni browning i sterroryzował dra Gierszewskiego, żądając wydania wszystkich pieniędzy.

Przerażony lekarz dobył z portfelu 20 zł., które wręczył bandycie Napastnik zrabował jeszcze lekarzowi srebrny zegarek i pod osłoną lufy browninga zbiegł na ulicę. Zaalarmowana policja wdrożyła natychmiastowe śledztwo.

Charakterystyczne, że w przeddzień tego napadu około godz. 20,30 jedna z pobliskich stacyj radiowych nadawała słuchowisko pt. „Bandyta w gabinecie lekarskim", które to słuchowisko częściowo skopiował ów tajemniczy pacjent-bandyta.

BOKSER APOSTOLI

mistrzem Europy w wadze średniej

NOWY JORK, 24. 9. — Bokser amerykański Apostoli pobił Francuza Marcel Thila w 10-ej rundzie spotkania, uzyskując tytuł mistrza Europy w wadze średniej. Marcel Thil uległ w 10-ej rundzie, wskutek zranienia oka.

Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie 26.11 franki szwajcarskie — 121.15 (za 100) franki francuskie — 17,80, za liry włoskie płacono 22,30

Czy polscy fryzjerzy zdobędą nagrodę i sławę?

Odjazd na Międzynarodowy Turniej w Paryżu

WARSZAWA, 24. 9. — 44-ech fryzjerów z całej Polski — tym 21 z Warszawy wyjechało wczoraj wieczorem na Międzynarodowy Turniej Fryzjerski do Paryża.

Konkurs na najpiękniejsze fryzury odbędzie się w pałacu Trocadero. Równocześnie zostanie uroczyście poświęcony pomnik „Napoleona wiecznej ondulacji" — Marcel'a.

Każdy z polskich uczestników stawił się wczoraj na dworcu z małą walizeczką narzędzi fryzjerskich pod pachą i z najpiękniejszą nadzieją w duszy: na zwycięstwo, nagrodę, i sławę....

— Antoine - Cierplikowskiemu udało się, a to przecież wyzwoleniec naszego cechu warszawskiego, skromny kiedyś sieradzanin — dlaczegóż by się nam nie miało udać? — twierdzą.

Oczy im się jarzą radością, ale każdy milczy, bowiem każdy ma w tajemnicy obmyśloną kreację, którą spodziewa się zachwycić świat.

Musi to być coś równocześnie nieskazitelnie modnego i prawdziwie oryginalnego. „Materiał włosowy", co gorsza, jest obecnie najmodniejszy właściwie... nijaki. Krótkie włosy naturalnej barwy. W tym skromniutkim materiale należy stworzyć system płaskich pierścieni, pomysłowych wałeczków i „naturalnych" loków, by fryzura była równocześnie skromna i elegancka, nie codzienna i praktyczna.

Wiele miesięcy ćwiczeń i wiele uciążliwych egzaminów eliminacyjnych przebyli zawodnicy, którzy wczoraj pod wodzą starszego mistrza p. Józefa Domagały wyjechali po międzynarodowe laury.

— Fryzura kobiety, to pół jej urody, uroda to pół szczęścia, a kobiety to połowa ludzkości. Cóż dziwnego, że nie szczędzimy pracy, by wydoskonalić się w naszym zawodzie — mówi z zapałem przy pożegnaniu już w drzwiach wagonu jeden z młodszych uczestników konkursu.

„Zagwożdżony" samochód na torze kolejowym spowodował półtoragodzinną przerwę w ruchu pociągów

PIOTRKÓW, 24.9. — Niezwykle ciekawemu wypadkowi uległ samochód ciężarowy, wiozący darninę do rowów przy budującej się autostradzie Piotrków — Radomsko.

Podczas przejazdu przez nieobsłużony przejazd Barczkowice — Pirowy na 173 kilometrze, załamał się mostek położony tuż przy linii kolejowej wskutek czego przód samochodu został na torze, a tył zaś na załamanym mostku „Zagwożdżony" samochód wstrzymał ruch kolejowy na przeciąg półtorej godziny.

Wypadku z ludźmi nie było.

Ujęcie mordercy służącej.
ROZWIĄZANIE PONUREJ TAJEMNICY

TOMASZÓW MAZ. 24. 9. — Donosiliśmy o znalezieniu w pobliżu stacji kolejowej Ujazd trupa młodej kobiety, która jak wykazały oględziny, została zamordowaną wystrzałem z rewolweru w głowę a następnie dla upozorowania śmierci przez przejechanie dowleczona do toru kolejowego.

Po odnalezieniu trupa władze bezpieczeństwa przystąpiły do energicznych dochodzeń, które rychło dały wyniki pozytywne. Ustalona została tożsamość zamordowanej, którą okazała się zamieszkała w Tomaszowie Maz. Ufel Eugenia, utrzymująca stały kontakt z mętami społecznymi miasta, co wreszcie prawdopodobnie doprowadziło ją do śmierci. Musiał to być prawdopodobnie akt zemsty względnie też zabezpieczenie się ze strony przestępczego osobnika, przed wyjawieniem sprawek, o których Uflówna być może zbyt wiele wiedziała.

Dalsze dochodzenie doprowadziło również do ujęcia domniemanego sprawcy mordu, również mieszkańca miasta Tomaszowa.

Nazwisko jego jednakże ze względu na nie zakończone jeszcze śledztwo w tej sprawie nie może być ujawnione.

Jeleń dobrze się czuje w Parku Poniatowskiego.

ŁÓDŹ, 24. 9. — Jeleń, który w dniu wczorajszym przybłąkał się do miasta z lasów tuszyńskich i schwytany został na placu gen. Hallera przez odbywających ćwiczenia żołnierzy, przebywa obecnie w parku ks. Poniatowskiego. Jak nas informuje zarząd parku, zwierzę, które było bardzo wystraszone i zmęczone pościgiem, uspokoiło się i zupełnie spokojnie spaceruje sobie w pewnej części parku pod osłoną gęstych krzewów i drzew. Jedynie dozorcy parkowi uważają, aby przechodnie nie straszyli zwierzęcia, które ma być wkrótce pochwycone i odtransportowane z powrotem do lasu.

O jakimkolwiek niebezpieczeństwie, które miałoby rzekomo grozić publiczności w parku ze strony jelenia, nie ma mowy.

Kapela Namysłowskiego na Wystawie „Wytwórczości Polskiej" w Łodzi.

Do Łodzi zawitała dawno niesłyszana w naszym mieście orkiestra ludowa pod dyrekcją Stanisława Namysłowskiego. Orkiestra ta słynna nie tylko w Polsce, ale i zagranicą i Ameryce, cieszy się u publiczności wielkim powodzeniem.

Repertuar orkiestry ludowej jest niezwykle urozmaicony. Prócz utworów poważnych najsłynniejszych polskich kompozytorów orkiestra w repertuarze swym wykonuje szereg mazurów, kujawiaków, oberków itp. ludowych pieśni. Publiczność łódzka darzy specjalną sympatią orkiestrę Namysłowskiego. I tym razem niewątpliwie pobyt orkiestry tej w Łodzi cieszyć się będzie dużym i zasłużonym powodzeniem. Orkiestra koncertuje codziennie w parku Helenów; przed południem od godz. 12-ej do 1-ej, po południu od 5-ej do 9-ej na terenie Wystawy „Wytwórczość Polska" w Łodzi.

Wstęp na koncerty za biletami uprawniającymi do zwiedzenia Wystawy.

Przy okazji przypomnieć należy, że ceny biletów są następujące: dla dorosłych gr. 80; dla młodzieży szkolnej i wojskowych gr. 40. Ponadto wprowadzono ulgi dla wycieczek szkolnych po 20 gr. od osoby, dla członków stwarzyszeń i organizacyj przy zbiorowych wycieczkach (minimum 10 osób) po 50 gr. od osoby, dla związków robotniczych lub wycieczek robotniczych, np. robotników z poszczególnych zakładów przemysłowych po 40 gr. od osoby. Wszystkie bilety uprawniają do wstępu na oba tereny do parku Staszica i do parku Helenów lub odwrotnie w dniu kupna oraz w dniu następnym.

3 października decydującym dniem w zatargu majstrów z przemysłowcami

ŁÓDŹ, 24. 9. — Prowadzona od szeregu miesięcy akcja majstrów fabrycznych w kierunku poprawy i unormowania warunków pracy i płacy wejdzie wkrótce w swój drugi etap. Na dzień 3 października zwołane zostanie ogólne zebranie majstrów łódzkiego przemysłu włókienniczego w celu omówienia i zadecydowania dalszych kroków w walce o postulaty.

Należy oczekiwać, że w dniu 3 października zapadną decydujące uchwały. Najpewniej też po tym zebraniu majstrowie wystąpią do Inspekcji Pracy o interwencję, ze względu na opór ze strony przemysłu w stosunku do postulatów majstrów.

Jak się dało zauważyć, przemysłowcy skłonni byliby zawrzeć umowę, w której za normę przyjęte byłyby pośrednie zarobki obecne majstrów, gdy tymczasem majstrowie w związku z obecną koniunkturą nie mogą odstąpić od skali najwyższych obecnych zarobków, chcą je ustalić jako stawki podstawowe.

Pewnym jest, że data 3 października w sporze tym będzie decydująca.

W OZORKOWIE BEZ ZMIAN.

ŁÓDŹ, dnia 24 września. — W związku z przeciągającym się przeszło od miesiąca zatargiem w zakładach dawnej Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, dowiadujemy się, że interwencje Inspekcji Pracy nie ustają.

Istnieje nadzieja, że zatarg zostanie wkrótce zlikwidowany.

Strajk okupacyjny trwa na razie bez zmian

Dwie niewiasty w jednym pokoju
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 24 września. — Dziś rano w mieszkaniu swych rodziców przy ulicy Suchej 5, usiłowała popełnić samobójstwo 20-letnia Stanisława Żurowicz przez wypicie kwasu solnego. Szybka pomoc lekarza pogotowia uratowała młodą desperatkę, którą na dalszej kuracji pozostawiono pod opieką rodziców.

— Wspólnie mieszkające w jednym pokoju przy ulicy Kraszewskiego 18, Józefa Jankowska, lat 40, i Anna Wywijas, lat 42, pokłóciły się. Kłótnia zamieniła się w bójkę w której użyto wszelkiego rodzaju sprzętu gospodarstwa domowego. Obie współlokatorki zadały sobie nawzajem szereg ran tłuczonych na głowie, twarzy i ramionach. Sąsiedzi zawezwali karetkę pogotowia oraz powiadomili o zajściu policję.

Pobite kobiety opatrzył dyżurny lekarz. Zajście znalazło swój epilog w protokóle policyjnym, spisanym w XIV komisariacie, dokąd doprowadzono powaśnione współlokatorki.

— W domu przy ulicy Przędzalnianej 12, zauważony został na korytarzu jakiś młody człowiek, który z mieszkania Idy Fleszel wychodził z pakunkiem rzeczy. Wydało się to podejrzane jednemu z lokatorów. Zatrzymał młodzieńca i oddał w ręce policji. Zatrzymanym okazał się 19-letni Mieczysław Urbański, który skradł różne rzeczy z mieszkania Idy Fleszel. Osadzono go w areszcie policyjnym.

— Kradzieży mieszkaniowych dokonali nieznani sprawcy u Rojzy Klikier (Zgierska 39), Sury Samulewicz (Łagiewnicka 27), i Bajli Dobrej (Krótka 12).

Łupem złodziei padły przeważnie ubrania.

— Pośpieszył Józef (Wieniawskiego 10) i Aleksander Janasek (Gdańska 168), wynajęli dorożkę, a po dłuższej przejażdżce odmówili zapłaty dorożkarzowi Stanisławowi Frankowskiemu (Pocztowa 6).

Mistrz bata, niewiele myśląc, zawiózł obu pasażerów do komisariatu policji, gdzie im spisano protokół.

„SZKLANKA WODY" w Teatrze Kameralnym.
Komedia w 5-ciu aktach Eugeniusza Scribe'a.

Odwieczna tęsknota kobiety do miłości, która drzemie na dnie serca zarówno potężnej królowej, jak i najskromniejszej jej poddanej — to właściwa treść doskonałej komedii Scribe'a. Tło historyczne zaledwie naszkicowane i reżyser wraz z dekoratorem szczęśliwie uniknęli wszystkiego, co mogłoby obciążyć inscenizację niepotrzebnym balastem zbyt dokładnie pojętej „historyczności". Nie mniej jednak, utrzymana w stylu epoki i wykonana skromnymi środkami dekoracja jest szczytem pomysłowości i dobrego smaku.

Intryga nieskomplikowana: W narzeczonym dawnej panny sklepowej zakochała się po kolei ochmistrzyni dworu, dotąd zajęta wyłącznie problemami wielkiej polityki, a wreszcie sama królowa. Dobrym duchem młodej pary jest wicehrabia Bolingbroke, który dzięki swemu doświadczeniu i umiejętności odparowywania wszelkich ataków zawistnej księżnej, doprowadza wszystko do szczęśliwego końca.

Wczorajsze widowisko było prawdziwym tryumfem dyr. Morycińskiego, jako reżysera. Wszystkie postacie były wycyzelowane do najmniejszych szczegółów i każda wykonała swoje zadanie bez zarzutu. Nie było żadnych nierówności i niedociągnięć w grze poszczególnych artystów, i wszyscy zasługują na równe pochwały. W miarę znudzoną, ale pełną kobiecego czaru była królowa Anna (p. Biesiadecka); demoniczną księżną Malborough, którą w końcu dosięga strzała Amora, pozbawiając ją łaski swej pani, a przede wszystkim umiłowanej władzy, była p. Życzkowska; pobłażliwym filozofem i doskonałym causeurem był wicehrabia Bolingbroke (p. Krasnowiecki); w miarę naiwną i zakochaną narzeczoną była p. Gosławska, a pełnym młodzieńczego powabu Masham (p. Siezieniewski). Inni odegrali swe role poprawnie. Można by jedynie mieć zastrzeżenie co do statystów — mężczyzn, którym przydałoby się trochę... gimnastyki, ponieważ ruchy ich są niezgrabne, co w tej wytwornej atmosferze nieco razi.

Komedia ta będzie niewątpliwie cieszyła się zasłużonym powodzeniem. *P.*

Zarybienie rzeki Warty.
Akcja Izby Rolniczej w Łodzi

SIERADZ, 24. 9. — Izba Rolnicza w Łodzi przystąpiła do zarybiania rzeki Warty w końcu października lub w początkach listopada. Na poczet swego odcinka Liga Morska i Kolonialna wpłaciła Izbie 120 złotych.

Narybek będzie składał się z sandaczy.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) W Paryżu znikli nagle dwaj generałowie rosyjscy, którzy stali na czele emigracji: gen. Miller, następca gen. Kutiepowa, na stanowisku prezesa b. rosyjskich kombatantów oraz gen. Skoblin wraz z żoną. Gen. Millera wywabiono pod pretekstem, że ma się spotkać z jakimiś niemieckimi dyplomatami oraz gen. Skoblinem. Jak się okazało, nazwiska rzekomych niemieckich dyplomatów były zmyślone. Istnieje podejrzenie, że porwania dokonali agenci G.P.U.

(—) W Genewie odbyły się poufne rozmowy min. Delbosa z przedstawicielem Włoch Scoppą. Świadczy to o dalszym odprężeniu sytuacji na Morzu Śródziemnym.

(—) W związku ze spaleniem kościoła rzymsko-katolickiego w Suchej Leszczynie, gromady Bednarów pod Stanisławowem, policja aresztowała kilku nacjonalistów ukraińskich, podejrzanych o podpalenie świątyni.

(—) Prezydent R. P. przyjął wczoraj na Zamku szefa sztabu O.Z.N. płk. Kowalewskiego.

(—) Obieg biletów Banku Polskiego wynosi w drugiej dekadzie września 983 milionów złotych, pokrycie złotem 36.13 procent.

(—) Cech Murarzy w Łodzi ofiarował na FON tzw. „ladę", wypełnioną srebrnymi monetami.

(—) Oddział Związku Adwokatów Polskich w Łodzi uchwalił, że członkiem Związku może być tylko Polak — chrześcijanin z pochodzenia. Członkom nie wolno zakładać kancelarii razem z żydami ani przyjmować aplikantów żydów.

(—) Wczoraj wieczorem na ulicach miasta odegrane zostały capstrzyki z okazji rozpoczęcia Tygodnia L.O.P.P.

5-LETNI CHŁOPIEC sprawcą groźnego pożaru.

PIOTRKÓW, 24.9. — Podczas nieobecności domowników w zagrodzie Książczyka Franciszka we wsi Piekary gm. Woźniki wybuchł pożar. Spaliły się 2 stodoły ze zbiorami, dom mieszkalny, chlewy i różne narzędzia rolnicze.

Wskutek szalejącego żywiołu zajęły się również zabudowania Członki Władysława na szkodę którego spalił się dom, stodoła, obora i narzędzia rolnicze.

Pożar powstał wskutek podpalenia przez 5-letniego Pietrasa Marcina zamieszkałego w Piekarach.

Wypadku z ludźmi nie było.

Straty wynoszą 9 tysięcy złotych.

Triumf jesieni.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 24. 9. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 11 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 8 stopni.

Ciśnienie barometryczne wzrosło do 755 milimetrów, pogoda jednak będzie nadal pochmurna ze skłonnością do opadów deszczowych.

Wiatry północno-zachodnie.

ŻYCIE PABIANIC

Pocisk armatni z czasów wojny wykopali robotnicy miejscy.

W dniu onegdajszym w godzinach poobiednich robotnicy zatrudnieni przy robotach ziemnych na plantacjach w parku miejskim imienia Słowackiego przy ulicy Zamkowej wykopali w pobliżu gmachu zamkowego, mieszczącego biura Zarządu Miejskiego, dużego kalibru pocisk armatni, pochodzący najprawdopodobniej z czasów wojny europejskiej.

Pocisk z zachowaniem wszelkich ostrożności odniesiono do komisariatu P.P., skąd przekazany został władzom wojskowym.

STRAJK W FABRYCE MEBLI.

W fabryce mebli biurowych J. Łaznowskiego w Pabianicach przy ulicy Narutowicza 5. wybuchł strajk zatrudnionych tamże robotników. Robotnicy domagają się podwyżki płac i podpisania odpowiedniej umowy zbiorowej. Ogółem strajkuje ponad 50 robotników.

O ile w ciągu najbliższych dni żądania robotników nie zostaną przez pracodawców honorowane, robotnicy zwrócą się z interwencją do Inspektora Pracy.

INSPEKCJA W POLICJI.

W tych dniach niespodziewanie przeprowadził inspekcję policji pabianickiej starosta powiatu łaskiego p. Jerzy Rosicki.

Starosta przeprowadził lustrację mieszkań biur policyjnych i koszar, następnie zwiedził kuchnię koszarową, jadalnię i próbował obiadu.

Obiad okazał się smaczny, zaś porządek i czystość wszędzie wzorowa.

Na zakończenie inspekcji starosta egzaminował poszczególnych szeregowych policji, po czym wyraził swoje zadowolenie z lustracji, która wypadła bardzo dobrze, za co złożył podziękowanie komisarzowi PP. w Pabianicach Kwapiszowi.

PORACHUNKI WŚRÓD SWOICH.

Dwaj bracia Szerer i Juda i Szerer Joch, obaj zamieszkali przy ulicy Batorego 4, na tle porachunków osobistych, pobili dotkliwie swego współwyznawcę Pilatera Icka.

Pobity o napadzie doniósł policji.

Klimek Regina, zamieszkała przy ulicy Bagatela 10, zameldowała w policji, że nieznany sprawca skradł jej z wozu na ulicy Leśnej kożuch, wartości 50 złotych.

Tajemniczego złodzieja z ulicy Leśnej poszukuje policja.

„DYPLOMATYCZNA ŻONA".

Miejskie Kino Oświatowe przy ulicy Gdańskiej wyświetla do niedzieli włącznie piękny film produkcji polskiej p.t. „Dyplomatyczna żona". Udział w filmie bierze najlepszy zespół artystów polskich.

Szafarki mężowskich zarobków.

Zbiórka odpadków

w oświetleniu zjazdu niemieckich pań domu

Wrocław, we wrześniu.

Zjazd gospodyń, który odbył się tu ostatnio, zgromadził ze wszystkich miast Trzeciej Rzeszy tysiące członkiń związków pań domu, gorliwie traktujących poważne obowiązki szafarek zarobku męża i żywicielek rodziny.

Porządek dzienny poza sprawami z dziedziny dietetyki, sztuki kulinarnej i innymi dotyczącymi bezpośrednio gospodarstwa domowego, zapowiadał referaty i dyskusję na temat kilku wprowadzonych od niedawna oficjalnych zarządzeń.

Wszechstronnie rozpatrzono przede wszystkim kategoryczny nakaz zużytkowania resztek.

Jak wiadomo, w związku z planem 4-letnim zapowiadającym walkę z marnotrawstwem, powstał specjalny urząd, mający za zadanie kontrolowanie, czy rozporządzenie należycie jest wykonywane i powszechnie wprowadzone w życie.

Zużytkowanie resztek w miastach odnosi się w pierwszym rzędzie do odpadków kuchennych i schodzących ze stołu niedojedzonych kęsów, które do tej pory wędrowały na śmietnik.

Generał Goering, będący inicjatorem nowego istotnie poważnego źródła oszczędności w gospodarce narodowej wziął za punkt wyjścia rezultaty, osiągnięte przez magistrat Brunświku. Prezydent tego miasta zdołał mianowicie otworzyć schronisko, w którym 1400 biedaków jest żywionych całkowicie ze zbieranych w mieście jadalnych odpadków.

Zabroniono tedy pod rygorem kary wyrzucania jakichkolwiek odpadków kuchennych. Ustawiono w każdym domu na koszt właściciela specjalne duże metalowe skrzynie, do których skrzętnie są wrzucane obierzyny kartoflane, głęby kapusty, nać marchwi, skórki sera i wędlin i tym podobne.

Miasto tych rozmiarów co Brunświk może dostarczyć dziennie 400 tonn resztek produktów żywnościowych, to też magistrat tamtejszy zamierza rozszerzyć wspomniane schronisko do 4.000 miejsc.

Po zwiezieniu odpadki podlegają wysuszeniu i zostają przemielone na karmę dla trzody chlewnej.

Gospodynie wiejskie znowu zainteresowane są zakazem ścinania drzew orzechowych.

Prezes państwowego związku hodowców drzew owocowych wydał kategoryczne zarządzenie w tym względzie, dotyczące drzew, mających pień o średnicy, nie dochodzącej do 45 centymetrów na wysokości półtora metra od ziemi. Uchylić się od zakazu można tylko za specjalnym zezwoleniem, a właściciel ogrodu, ścinający orzech nawet o średnicy przewyższającej przepisowe 45 centymetrów, musi na jego miejsce zasadzić nowy.

W tym wypadku związek dostarcza drzewko. Niemcy bowiem dążą do możliwie największego rozpowszechnienia drzew orzechowych, których owoce służą do fabrykacji oleju, drzewo zaś jest niezastąpione dla wyrobu kolb do karabinów.

Zjazd gospodyń zbiegł się z zapowiedzią wiceministra skarbu dr. Reinhardta o bliskim wprowadzeniu w życie ustawy, ułatwiającej finansowo zawieranie małżeństw.

Jedna z uczestniczek, przybyła z Düsseldorfu, pani von Hecht, wygłosiła z tego powodu płomienne patriotyczne wezwanie do jak najwcześniejszego i najliczniejszego wstępowania w dozgonne związki.

Oto, jak się przedstawiają subsydia dla nowożeńców: młodzi urzędnicy państwowi nie posiadający cenzusu uniwersyteckiego otrzymywać będą po ożenieniu dodatek w wysokości 205 marek miesięcznie. Urzędnikom z ukończonymi wyższymi studiami, ze stopniem asesorów, wypłacane będzie 314 marek miesięcznie, a niżsi funkcjonariusze 136 marek.

W ciągu ubiegłych czterech lat wydano młodym małżeństwom znaczną ilość jednorazowych pożyczek, wynoszących przeciętnie po 1.332 marki. Statystyka wykazała, iż z tych związków przybyło na świat 600.000 dzieci.

W zasadzie przewidziane jest udzielenie co roku 200.000 tego rodzaju subwencyj

Dla ich otrzymania należy wykazać się z miesięcznego dochodu w sumie od 684 do 740 marek.

Na pożegnanie odczytano nie szczędząc odpowiednich entuzjastycznych komentarzy, dane cyfrowe, ogłoszone w świeżo wydanym „Niemieckim Roczniku Wojskowym".

Wynika z nich, iż w roku 1940 Trzecia Rzesza będzie mogła zmobilizować 13 milionów żołnierzy.

Oporski.

Sześć tysięcy Polaków mieszka w małym amerykańskim miasteczku.

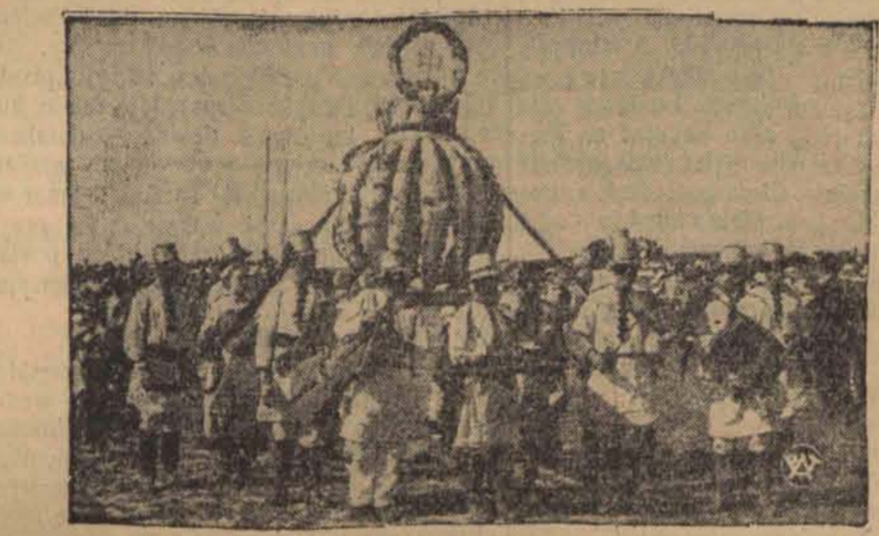
Polskie pisma wychodzącego w Chicago donoszą, że w stanie Minnesota jest miasteczko Winona, liczące 21.000 mieszkańców, w czym 6.000 Polaków.

Burmistrzem jest Polak Maze-Miszewski, poczmistrzem Polak Leon Brąk, skarbnikiem powiatowym Jan Bambenek, radcą prawnym miasta Edward Libera, poza tym na innych urzędach i w radzie miejskiej zasiada jeszcze kilkunastu Polaków. W mieście Winona znajduje się również wielka fabryka braci Bambenków, wyrabiająca łańcuchy do samochodów.

Otwarta rana na ciele zakonnicy zabliźniła się nagle...

Z Lourdes donoszą o nowym zarejestrowanym przez „Bureau de Constatations" cudownym uzdrowieniu. Chodzi tu mianowicie o zakonnicę augustiankę Marquertę z Wersalu. W r. 1929 zachorowała ona na zapalenie opłucnej, które wróciło po 4 latach. Do tego dołączyło się zapalenie ślepej kiszki. Operacja się nie udała, powstały najróżniejsze komplikacje. Śmiertelnie chora postanowiła odbyć jednak pielgrzymkę do Lourdes. Dnia 14 lipca wyruszyła w podróż. Dnia 16 lipca już pogorszył się jej stan zdrowia do tego stopnia, że zdawało się iż kona. Nagła zmiana zaszła u chorej w czasie procesji z Najświętszym Sakramentem. Chora zaczęła przeraźliwie krzyczeć, a gdy odwieziono ją do szpitala okazało się, że otwarta od czasu operacji rana nagle zabliźniła się. Po poddaniu się badaniom lekarskim zakonnica wróciła zdrowa już całkowicie do dawnego trybu życia. Po wtórne badania lekarskie po roku potwierdziły raz jeszcze, że uzdrowienie jej środkami naturalnymi nie da się wytłumaczyć

„WINOBRANIE" W ZALESZCZYKACH.



Reprodukujemy kilka zdjęć ze wspaniałego barwnego obchodu „winobrania" w Zaleszczykach, stanowiącego najpiękniejszą formę dożynek podolskich. Korowód podolski w regionalnych strojach z wieńcem dożynkowym, w który zostały wplecione owoce i winne grona.



Urocza Podolanka z naręczami winogron przy słupie granicznym, w czasie uroczystości „winobrania".

Maria Kempel - Gierdawa.

BRZEMIĘ LOSU

Powieść sensacyjna 121



Wspaniała, efektowna „piramida" z jabłek, dzieło Koła Sadowniczo - Ogrodniczego w Podśniatyńcach, w pow. zaleszczyckim.

— To niesłychanie ciekawy wypadek telewizji — zauważył Odynicz.

— Dowodzi tylko tego, jak bardzo intensywnie wzajemnie myśleliśmy o sobie z Jerzym. Moje biedaczysko kochane! Ile on się nacierpiał! Ile naponiewierał! I po co? I na co? Niech tylko wróci do zdrowia będzie musiał wyspowiadać mi się uczciwie i wszystko wytłumaczyć.

* * *

Po dwóch dniach, tak jak powiedział doktór, Zosia pierwszy raz podniosła się z łóżka. Asystowała przy tym ciotka Amelia i Olga.

Niestety próba utrzymania się na nogach i samodzielnego chodzenia przyprawiła Zosię do łez. Póki leżała — czuła się silna, gdy wstała — nogi w kolanach były jak z waty, w głowie się kręciło i zachować równowagę było jej równie trudno, jak małemu dziecku, które stawia pierwsze kroki.

Usiadła więc w fotelu i rozpłakała się. Ciotka i Olga zaczęły jej tłumaczyć i perswadować, że inaczej być nie może, po tylu długich tygodniach przebytych w łóżku, przy tak wielkiej utracie sił — ale, że stan ten szybko minie, o ile będzie dużo jadła i zachowywała się posłusznie.

— Ale mój Jerzy — szlochała — ja chcę już iść do niego.. chcę go sama pielęgnować.. kochany mój...

— Nie możesz być pielęgniarką — rzekła Olga — póki sama nie jesteś w stanie utrzymać się na nogach, ty uparty dzieciaku.

— Dobrze, więc. Teraz się położę, ale za godzinę znowu trochę wstanę i tak ciągle, to się prędzej przyzwyczaję, a poza tym będę robić wszystko co każecie. Mogę nawet całego wołu zjeść natychmiast.

I zaczęły się coraz to powtarzane próby wstawania. Za każdym razem szło lepiej, ku wielkiej radości Zosi. Następnego dnia spacerowała po pokoju — nawet z ojcem pod rękę, wprawdzie Olga czuwała nad tym spacerem — ale w każdym razie był to marsz zupełnie samodzielny. Bez trudu też zaczynała się poruszać po pokoju, mogła się sama uczesać przy toaletce, sama zmienić bieliznę i ubrać w piżamę. Obiad zjadła przy stoliku, a pod wieczór tak się rozruszała, że koniecznie dopraszała się, aby pozwolono jej choć tylko przez drzwi zajrzeć do Jerzego.

Na to jednak nie pozwolono. A ojciec tak serdecznie, tak czule ją prosił, aby się tego nie napierała — że na ten jeszcze dzień ustąpiła, choć niełatwo jej to przyszło.

Kiedy nazajutrz wstała i właśnie kończyła śniadanie, po którym miała się ubrać i pójść po raz pierwszy do Jerzego — przyszła do niej ciotka i powiedziała, że właśnie ostatniej nocy Jerzemu trochę się pogorszyło, ale przy zapalenui płuc bywają takie wahania, więc nie należy specjalnie się tym niepokoić, że zresztą wkrótce będzie doktór, po którego już telefonowano. Zosia pomimo uspakajającego tonu ciotki, bardzo żywo przejęła się tą wiadomością i mocno zaniepokoiła.

— Więc pójdę zaraz do niego, cioteczko. Nie może mu to zaszkodzić. Pomyśl ciociu, moment w którym naprawdę moralnie wróciłam do życia w kościele był ten, w którym zobaczyłam i poznałam Jerzego. Z nim będzie tak samo. Mój widok nie zaszkodzi mu na pewno. Pójdę do niego.

I skierowała się w stronę drzwi. Ciotka nie zatrzymywała jej. „Jemu, biedakowi, już nic nie zaszkodzi — pomyślała z rozpaczą — oby tylko z tobą dziecino nie stało się znowu coś strasznego."

Gdy Zosia znalazła się w pokoju Jerzego, przy którym siedział jej ojciec i trzymał go za rękę — serce jej ścisnęło się szalonym niepokojem o tę najdroższą dla niej istotę.

Jerzy wyglądał gorzej niż niedobrze. Przez zapadnięte policzki widać było nie tylko kości policzkowe, ale nawet szczęki. Czerwone plamy pod oczami wskazywały na silną gorączkę. Oczy półprzymknięte były mętne i bez wyrazu. Dyszał ciężko rzężąc głośno.

Zosia przypadła do łóżka na kolana, ujęła rękę Jerzego, żółtą, przezroczystą i gorącą jak ogień. Przycisnęła do niej usta.

— O Boże — szeptała wróciłeś mi go nie po to przecież, aby mi go zabrać. Wierzę, mam ufność w nieskończone Twoje miłosierdzie, więc błagam Cię, Boże, nie zabieraj mi go.

Jerzy otworzył oczy i spojrzał błędnie na dziewczynę.

— Staszek... — wyszeptał ledwo zrozumiale — jesteś... to dobrze... okropnie ciężka jest ta trumna... pomóż mi... co... nakryli cię... to nic... w kościele było tak okropnie zimno... dlaczego... tak zimno...

Wstrząsnął nim dreszcz silny i zaszarpnął kaszel.

Przyszedł doktór. Popatrzał na chorego, posłuchał oddechu, wysłuchał płuca, zbadał puls, zmierzył temperaturę i orzekł:

— To mi wygląda na przesilenie. Wrócę jeszcze dzisiaj po południu z dwoma kolegami. Będziemy ratować — ale czy się uda — sam Bóg wie. Stan jest rozpaczliwie ciężki i trudno robić nadzieje.

Zosia klęczała u nóg chorego z głową przy nich, nie płakała tylko usta jej powtarzały gorącą, rozpaczliwą modlitwę do Boga.

Młoda dziewczyna wbrew przewidywaniom wszystkich mężnie zniosła naoczne przekonanie się o prawdziwym stanie Jerzego. Była zupełnie spokojna, opanowana. Pielęgniarce, która stale czuwała przy chorym, pomagała zręcznie i rozsądnie. Odynicz patrzał na nią z przerażeniem, pamiętał bowiem doskonale tego samego rodzaju jej spokój i opanowanie zaraz po zaginięciu Jerzego. Wiedział czym skończyć się to może, w razie — nie daj Boże — katastrofy.

W pewnej chwili Zosia powiedziała do niego:

— Wiesz Janku, że ja ani przez chwilę nie wątpię w pomoc Bożą, która Jerzego niewątpliwie uzdrowi. Jeżeli Bóg w tak cudowny sposób pozwolił jemu mnie uratować i w taki sposób nas z powrotem w życiu złączył — to nie może nas teraz rozłączać na wieki. Nasz proboszcz, ten święty człowiek, modli się za niego i ma tę samą co ja wiarę i ufność.

Konsylium, które zebrało się dnia tego przy łóżku chorego, orzekło absolutnie to samo, co stwierdził rano doktór.

Zosia nie oddalała się od Jerzego ani na chwilę. Pozostawiono jej już teraz zupełną w tym względzie swobodę, wiedziano bowiem, że obecnie żadne słowa i perswazje nie zdołają skłonić jej, aby chorego pozostawiła bez swojej opieki.

Gdy przyszła noc nikt w domu się nie położył. Odynicz nie wrócił do siebie, lecz pozostał w domu Maleckich. Nie był w stanie odejść od konającego przyjaciela — bo według jego mniemania — Jerzy był w agonii. Wszyscy mówili szeptem, nawet w odleglejszych pokojach, wszyscy chodzili na palcach, wszyscy w duchu wzywali pomocy Boga, jako jedynego lekarza, który tu jeszcze coś może poradzić.

A Jerzy leżał z zamkniętymi oczami, rozpalony, oddychał krótko i ciężko, nie rozumiał nic co do niego mówiono, gdy oczy otworzył — nie poznawał nikogo. Od czasu do czasu palce jego wychudłych rąk, nerwowo kurczyły się, i jakby szarpały kołdrę, ściągały ją, lub odrzucały.

Zosia bez przerwy zmieniała mu zimne okłady na rozpalonym czole i nie spuszczała wzroku z tej najdroższej twarzy, na której malowała się przebyta nędza, cierpienie i obecna ciężka choroba.

Po północy Jerzy zasnął spokojnym snem. Nie rzucał się jak poprzednio, nie jęczał. Oddech był krótki, ale coraz równiejszy, nie było już takich w nim przerw jak poprzednio.

Zosia nie ruszała się od chorego. Modliła się wciąż gorąco i coraz większa otucha wstępowała w jej serce.

Minęła godzina, potem druga. Ciało Jerzego stawało się coraz chłodniejsze. Nie trzeba już było kłaść okładów na czoło — nie było rozpalone.

W pewnej chwili Zosia spojrzała na pielęgniarkę i zapytała:

— Co pani myśli o chorym?

— Myślę, że przesilenie mija i że będzie dobrze.

Zosia uśmiechnęła się po raz pierwszy odkąd weszła do pokoju Jerzego. Uśmiech jej odbił się natychmiast w twarzach ciotki i Odynicza. Pan Benedykt wyszeptał: „Dzieci moje drogie..."

I siedzieli tak wszyscy w skupionym milczeniu bez słowa do godziny siódmej rano, kiedy to Jerzy obudził się, otworzył oczy i po raz pierwszy spojrzał przytomnie dokoła siebie. Wzrok jego zatrzymał się nagle na Zosi, zabłysła w nim iskra radości i szepnął zdziwionym, lecz szczęśliwym głosem:



ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Miejska służba zdrowia przystępuje obecnie do stworzenia kartoteki sanitarnej m. st. Warszawy. Kartoteką objęte będą posesje, zakłady przemysłowo - handlowe oraz wszystkie inne, podlegające systematycznej kontroli sanitarnej. Karty sanitarne poszczególnych objektów zawierać będą personalia właścicieli, uprawnienia przemysłowe opis techniczno - sanitarny posesji czy zakładu oraz wykaz zarządzeń miejskiej służby zdrowia i ewentualne kary organów sądowych. Dzięki kartotece wydział opieki społecznej i zdrowia publicznego uzyska szczegółowo i stale aktualizowane dane stanitarne nie tylko u opszczególnych objektów, lecz całych branż i zawodów. Pozwoli to z jednej strony na usunięcie zbiorowym systemem wad i uchybień sanitarno - technicznych, z drugiej zaś na wytknięcie dróg, jakimi winna kroczyć zapobiegawcza polityka sanitarna stolicy.

UROCZYSTE OTWARCIE nowej placówki chrześcijańskiej w Łodzi.

Jak już zapowiadaliśmy w dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste otwarcie reprezentacyjnego sklepu bławatów p. f. Dom Handlowy, Władysław Bielawny przy ulicy Piotrkowskiej 87.

O godz. 8-ej rano odprawione zostało specjalne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, na które przybyli przedstawiciele społeczeństwa polskiego oraz personel firmy na czele z dyrekcją. O godz. 10 m. 30 w pięknie udekorowanych salonach firmy nastąpił uroczysty akt poświęcenia i otwarcia.

Licznie zebranych gości powitał właściciel Domu Handlowego p. Władysław Bielawny, po czym aktu poświęcenia w otoczeniu licznego duchowieństwa, dokonał ks. oficjał dr. Bączek, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Część oficjalną wypełniły ponadto przemówienia wiceprezesa Stow. Polskich Kupców i Przem. Chrz. p. Bogusławskiego oraz kpt. Grzegorzaka.

Zebranych gości uprzejmy gospodarz p. Wł. Bielawny podejmował tradycyjną lampką wina.

Notując powyższy o nieprzeciętnych walorach gospodarczych fakt systematycznego wzrostu polskiej ekspansji handlowej — nie możemy powstrzymać się przed wyrażeniem niekłamanego zachwytu jaki u każdego klienta f-my W. Bielawny wzbudzi niewątpliwie praktyczne i wygodne dla kupujących a jednocześnie na wysokim poziomie estetycznym postawione urządzenie wnętrza. Całość sprawia naprawdę jaknajsympatyczniejsze wrażenie.

Niewątpliwie ta nowa, czysto polska placówka handlowa pozyska sobie szybko zasłużoną popularność w najszerszych kołach społeczeństwa, czego jej też serdecznie w dniu dzisiejszym życzymy.

Krateczki.

ŁAŁSZYWA SŁOMKA.

ZDROWY INWALIDA.

Zrobiło się zimno. Jak twierdzi PIM, stało się to dlatego, że jest mało wilgoci, czy coś w tym guście. Niestety, nam jest najzupełniej obojętne „dlaczego", a obchodzi nas sam fakt. Nagle oziębiło się. Wyszedł człek po obiedzie bez paletka i bez kamizel eczki, było cieplutko i przyjemnie, a wieczorkiem wrócił do domu trzęsąc się z zimna.

To nie jest w porządku, przeciwko temu musimy jak najkategoryczniej zaprotestować. Jeśli chcę zmienić pracownicę, muszę je wymówić na dwa tygodnie, jeśli chcę zmienić pracownika umysłowego — muszę mu wymówić na trzy miesiące. A gdy zmienia się pogoda, nikt nas o tym nie uprzedza, że za parę godzin temperatura spadnie o kilkanaście stopni. A więc natura traktuje nas gorzej niż pracownice domowe, gorzej niż najgorszego pracownika umysłowego. Bez wypowiedzenia zmienia ciepło w zimno i nic jej nie można zrobić.

To nie jest sprawiedliwe. Kto mógł przypuszczać, że oziębi się tak szybko? I kto, wobec tego, gdy było jeszcze ciepło, myślał o jesionce? Niemal nikt. Nikt z tych, którzy nie mają jesionki. A zdobycie jesiennego palta nie jest rzeczą łatwą. — Trzeba albo wykombinować kredyt w składzie gotowych palt, albo nabujać na kredyt krawca. A to trwa. Nikt lekkomyślnie kredytu nie udziela. Musi pomyśleć, zastanowić się, dowiedzieć się na mieście o zdolnościach płatniczych nowego dłużnika. — Wprawdzie te informacje i tak nic nie pomagają, gdyż dłużnik podaje jako źródła referencyj ludzi zaprzyjaźnionych, ale wierzyciel łudzi się, że może jednak właśnie ten klient okaże się wyjątkiem wykupi weksle w terminie.

Co to w ogóle jest weksel? To jest dokument, stwierdzający oficjalnie, że wystawca nie ma pieniędzy. Jeśliby bowiem posiadał pieniądze, nie musiałby kupować na weksel. A jeśli nie posiada pieniędzy, więc nie zasługuje na kredyt. A jeśli nie zasługuje na kredyt, nie można przyjmować od niego weksli.

Więc po co są weksle? Po to, żeby był ruch w interesie. Wystawiający weksle wie doskonale, że w ich terminie nie będzie mógł wykupić, przyjmujący weksle wie, że wystawiający nie ma dziś pieniędzy i na pewno nie będzie ich miał również i za trzy miesiące. Ale przyjmuje weksle, gdyż daje je dalej. Wręcza je jako „pokrycie" swojemu dostawcy materiału, detalicznemu składowi manufaktury. Właściciel składu manufaktury również wie, że weksel nie będzie wykupiony, ale co może zrobić? Musi przecież coś dać hurtownikowi manufaktury za otrzymane towary. Więc daje mu weksle. Hurtownik wie, że weksle nie będą wykupione, bo kto dziś wykupuje? Ale co ma zrobić, musi przecież czymś zapłacić fabrykantowi manufaktury, przyjmuje więc weksle i płaci nimi dostawcy surowca. Dostawca surowca, bawełny czy wełny, przyjmuje weksle, bo co ma biedak zrobić? Wie, że nie będą one wykupione, ale musi mieć co zdyskontować w banku, aby zdobyć gotówkę dla zagranicznego dostawcy, który weksli nie przyjmuje, gdyż jest mądry i zagraniczny. Więc dostaje gotówkę, jaką hurtownikowi surowca wypłacił bank za zdyskontowane weksle. A co robi bank z wekslami? Wie, że nie będą wykupione, więc redyskontuje je w większym banku, przeważnie państwowym. A co robi bank państwowy z takimi wekslami? Protestuje je, zbiera odpowiednią kupkę dla każdego fabrykanta i po pewnym czasie przejmuje część udziałów poszczególnych fabryk. — Fabryka idzie sobie spokojnie dalej, tyle tylko, że właściciel nie jest oficjalnym właścicielem, gdyż właściwym właścicielem jest czynnik bankowo - państwowy. Ale to nikomu nie przeszkadza, fabryka produkuje towar, fabrykant sprzedaje towar hurtownikowi, hurtownik detaliście, detalista właścicielowi sklepu z ubraniami, właściciel sklepu z ubraniami sprzedaje nam ubrania i bierze nasze weksle, które przyczyniają się do rozszerzania stanu posiadania państwa w zakresie przemysłowym.

SŁOMKA.

Ten Lajbuś Słomka z ulicy Masarskiej nr 14 (skąd oni biorą takie ulice?) wcale nie był taką sobie zwykłą, głupią słomką. To była sprytna, kombinatorska Słomka. Lajbuś był nawet człowiekiem pracowitym nie można powiedzieć. Tylko, że nie mógł nigdzie pracy znaleźć.

Ale Lajbuś ma kepełe. On się dowiedział, że inwalidzi mają pierwszeństwo przy uzyskiwaniu pracy. Zaczął więc obchodzić firmy i oświadczał, że on jest inwalida, że mu się należy, że muszą itd. Gdy w jednej z firm zrobił większą awanturę, że dla niego, dla takiego znakomitego inwalidy nie ma pracy, przytrzymano go i sprawdzono, czy rzeczywiście jest on takim znakomitym inwalidą, za jakiego się podaje. Gdy okazało się, że w ogóle nie jest inwalidą, tylko oszustem, pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

Sąd Grodzki skazał Lajbę Słomkę na miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

Spór o szczęśliwą ćwiartkę losu

Dziwne pretensje do wygranej

Z Przemyśla donoszą:

Przemyśl ma sensację. Oto w czasie ostatniej klasy loterii Państwowej padła w pierwszych dniach w kolekturze Wolmana w Przemyślu, większa wygrana w kwocie 10.000 złotych. Posiadaczem ćwiartki szczęśliwego losu był p. D., który jednak nie odnowił losu do klasy III i IV, wobec czego kolektura sprzedała tę ćwiartkę. Po upływie kilku dni p. D. zgłosił się do kolektury, roszcząc sobie pretensje do wygranej. Kolektura odrzuciła pretensje p. D., wobec czego p. D. zagroził, że odda sprawę na drogę sądową.

Ciekawe jest, jak zakończy się spór. — Szczęśliwi posiadacze pozostałych ćwiartek losu: krawiec A., konduktor, starszy sierżant z Dębicy i wieśniaczki z okolicznych wsi oraz pewien student, wygrane już podjęli.

Jeszcze rano nie miałem pieniędzy na tramwaj, a teraz jestem już bogaczem.

Domyślam się: wygrałeś na loterii klasowej

Król kasiarzy — Szpicbródka

STANIE PRZED SĄDEM APELACYJNYM.

KORONOWO, 24. 9. — Losy głośnego międzynarodowego kasiarza Antoniego Cichockiego, znanego pod przezwiskiem Szpicbródka, będą rozstrzygnięte wkrótce przez warszawski Sąd Apelacyjny. Dnia 1 października na wokandzie znajdzie się sprawa sędziwego kasiarza, który wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi skazany został na 4 lata więzienia i na bezterminowe umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie.

Cichocki wsławił się jeszcze przed wojną szeregiem najbardziej zuchwałych włamań, których owocem były nieraz krociowe łupy. Wyjeżdżał on na występy gościnne do szeregu stolic świata. U schyłku życia znalazł się jednak bez środków utrzymania. Król kasiarzy europejskich mimo podeszłego wieku musiał zdecydować się na drobną wyprawę w Łodzi. Nie dokonawszy niczego — wpadł w ręce policji i obecnie przebywa w więzieniu, z którego, o ile uprawomocni się wyrok, nigdy już nie wyjdzie.

Nagły zgon inspektora szkolnego

Przepracowanie przyczyną śmierci.

Z Sambora donoszą:

Wśród niezwykłych okoliczności zmarł nagle w wieku 46 lat naczelnik obwodowego inspektoratu szkolnego dla powiatów: samborskiego, drohobyckiego, rudeckiego i turczańskiego w Samborze, inspektor Mateusz Melnarowicz.

Powracał on w towarzystwie kilku osób ulicą Kościuszki do domu. W pewnej chwili zasłabł nagle, padł na ziemię i z oznakami wewnętrznego krwotoku wyzionął w ciągu kilku minut ducha. Nagły zgon był wynikiem długotrwałej choroby, zaniedbanej ostatnio znacznie przez przepracowanie. Śp. insp. Melnarowicz był zasłużonym działaczem niepodległościowym, b. działaczem „Zarzewia", radnym m. Sambora, przewodniczącym i członkiem licznych towarzystw i organizacyj społecznych, odznaczony Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Zasługi złotym i srebrnym.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 24 WRZEŚNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Recital wiolonczelowy — z Krakowa
16.45 Na statku emigranckim — reportaż
17.00 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej z Ciechocinka (przez Toruń)
17.50 Wpływ człowieka na klimat ziemi — pogadanka z Katowic
18.00 Skrzynka ogólna
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Koncert z Wystawy Radiowej w Wilnie
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Muzyka lekka i taneczna — ze Lwowa
W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna
21.45 „Rodzice i dzieci" — obrazek Wandy Melcer (III)
22.00 Koncert orkiestry symfonicznej P. R. z udziałem Pii Igy (sopran)
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

15.00 Jak spędzić święto?
15.05 Muzyka salonowa z płyt
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 Pogadanka pt. „Rola emigracji i urbanizacji"
18.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu tria salonowego Rozgłośni Katowickiej
18.45 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

SOBOTA, 25 WRZEŚNIA
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.18 Gimnastyka
6.38 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.10 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Dziennik południowy
12.15 Aktualna pogadanka rolnicza
12.25 Koncert orkiestry mandolinistów — z Poznania
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Baśń o Tysiąconogim"
16.30 Z naszych pieśni — Ada Witowska - Kamińska (msopran)
16.50 Obrazki włoskie w wykonaniu orkiestry Adama Hermana — z Krakowa
17.50 W borach Cisny — pogadanka
18.00 Nasz program
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Muzyka ludowa w wykonaniu orkiestry Krajkowskiego i chóru „Zjednoczone" (z Łodzi)
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Polska jesień" — audycja słowno - muzyczna
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Przegląd prasy rolniczej — z Wilna
21.05 Przedwojenne walce salonowe i piosenki
21.45 Nowości literackie
22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej"
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy

Łódź, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
15.00 Nasz program
15.10 Poradnik sportowy lokalny
15.15 O wszystkim po troszku
15.20 Muzyka salonowa z płyt
18.00 Nowe nagrania rozrywkowe
18.25 Fragmenty z prozy Władysława Pawlaka — recytacja
18.45 Wiadomości sportowe lokalne
20.55 Rozmowa z radiosłuchaczami
23.00 Muzyka taneczna z płyt
23.30—0.30 Koncert życzeń

ANDRE BIRABEAU.

AMERYKANKA.

Pani Sandison była typem bogatej Amerykanki. Nie przeciętnie, lecz bajecznie bogatej. Opływała we wszystko, czego pieniądz dostarczyć może. Śmiało rzec by można, iż brakowało jej chyba ptasiego mleka tylko.

Klejnoty miała wspaniałe. Ludzie, nieumiejący patrzeć, zazdrościli ich miliarderce.

Ale drogi kamień piękny jest sam przez się wówczas, gdy leży bezosobowy i zimny na aksamicie puzderka czy witryny.

Z chwilą zaś, gdy klejnot dotknie ciała kobiety, piękno jego zależy od niej: naszyjnik z pereł najczystszej wody nie wygląda wspaniale na zwiędłej lub znużonej szyi. Najpiękniejszy brylant zachwyca olśniewającym blaskiem wówczas tylko, kiedy oczy noszącej go kobiety błyszczą jak dwie gwiazdy!

Pani Sandison trzymała się pochyło i matowe jej oczy nie umiały śmiać się. Pewnego dnia dowiedziałem się dlaczego.

— Nienawidzę tych bandytów i porywaczy dzieci, znanych u nas w Ameryce pod nazwą gangsterów — oznajmiła mi z głęboką zmarszczką na czole w toku rozmowy na ich temat.

— Podzielam pani zdanie — odparłem.

— Nie! — podchwyciła pani Sandison — ja nienawidzę ich inaczej, niż pan, niż wszyscy! Inaczej nawet, niż matki, którym niechaj ci oprawcy porwali naprawdę dziecko! Im bowiem zawdzięczam okropne uczucie. Najokropniejsze z uczuć ludzkich!

Mój mały Harry — ciągnęła Amerykanka dalej, jak gdyby w odpowiedzi na moje zdziwione spojrzenie — miał sześć lat, kiedy gangsterzy dopatrzyli się, że mąż mój dorobił się milionów.

Mieliśmy naprawdę jedną z tych apoplektycznych — że się tak wyrażę — fortun, której można było puścić krew bez wielkiego uszczerbku dla niej.

Pierwsza seria listów, grożących porwaniem naszego chłopczyny, napływała pod adresem mojego męża. Chował je do szuflady biurka, nic mi o nich nie mówiąc.

Zwiększył tylko, ku mojemu zdumieniu, personel służbowy naszego domu: liczbę lokajów, sekretarzy i szoferów, bez widocznej dla mnie potrzeby.

Później dopiero dowiedziałam się, że byli to detektywi w rzeczywistości, przy pomocy których Bertrand, mój mąż, pragnął otoczyć naszego małego Harryego opieką, nie uprzedzając mnie o grożącym mu niebezpieczeństwie. Zdawał sobie sprawę, jak wielkim będzie moje przerażenie. Kochałam synka mojego do szaleństwa.

Wkrótce jednak listy przychodzić zaczęły na moje imię.

Wy, Europejczycy, twierdzicie, że matki amerykańskie różnią się od waszych. Bardzo być może: nie okazujemy istotnie miłości naszej wdzięczeniem się do dzieci, zbytnim roztkliwianiem się, popłakiwaniem przy lada sposobności.

Dzieje się to dlatego, że w naturze każdej Amerykanki tkwi głęboko, prócz żywiołowego pędu do niezależności, odraza do wszelkiego rodzaju tak zwanej sentymentalności.

Tam nawet, gdzie życie mojego jedynaka wchodziło w grę, nie jeden instynkt szarpał mną, lecz dwa: instynkt macierzyński, zniewalający mnie godzić się na wszystko dla ocalenia mego dziecka oraz instynkt amerykański, który oburzał się we mnie i buntował przeciwko szantażowi.

Pierwszy był silniejszy, rzecz prosta. Miłość macierzyńska, jak golfsztrom, rozgrzewa najzimniejsze serca. Rzekłam tedy do mego męża:

— Bertrand! Co znaczą te kilka tysięcy dolarów, których złoczyńcy żądają od nas? Nie będę twierdziła, że pieniądze nic nie są warte. Za wiele się trudzisz dla zdobycia ich! Zanadto się cieszysz, zarabiając je! Nie! Pieniądze mają swoją wartość. Ale syn nasz wart więcej! Pieniądze nie mają twarzy! Pieniądze nie śmieją się do nas! Pieniądze nie są ani twoim ani moim odbiciem!

Bertrand miał również dwa instynkty w sobie. Ale ojcowski był silniejszy od tamtego: z zaciśniętymi zębami, żyłami nabrzmiałymi z gniewu na czole poddał się żądaniu gangsterów; podjęte z banku dolary położył w opakowaniu w umówionym miejscu osobiście!

Było to bolesne upokorzenie i duża strata finansowa, coś w rodzaju przegranej na giełdzie (jak gdyby to było złą spekulacją pozwolić sobie na dziecko, skoro się ma na wychowanie jego!), ale odetchnęliśmy z ulgą przynajmniej! Okupiliśmy sobie spokój.

Nazajutrz rzekomi lokaje, sekretarze i szoferzy opuścili nasz dom. Ja mogłam otworzyć okna i nie bronić małemu bawić się w ogrodzie.

Spokój ten, radość, odprężenie nerwów trwało równo dwa tygodnie. W tym ciężkim, okropnym zawodzie zbyt bogatej matki miałam swoje szczęśliwe, beztroskie dwutygodniowe wakacje; urlop, jak panna z magazynu.

Po czym posypały się znów listy z pogróżkami. Czy z tego samego źródła, czy też z innego — nie wiedzieliśmy.

— Mniejsza o to — piorunował mój mąż — fakt natomiast faktem, że uleganiem nic nie wskóramy! To szaleństwo myśleć, że można kupić szantażystę! Wyciągnie ostatni grosz z ciebie i nie uwierzy, że z bogacza zrobił biedaka.

Czułam, że Bertrand miał słuszność. Że wszystko cokolwiek złożyliśmy na ołtarzu miłości dla dziecka w ofierze byłoby za mało. Pogróżki powracałyby równie nagląco, bezczelne po każdym uspokojeniu niecnych żądań.

Wówczas zaczęło się okropne życie. Nie sposób opisać go. Każda moja chwila zatruta była śmiertelnym lękiem.

Widziałam wszędzie i zawsze niebezpieczeństwo wiszące nad głową mojego chłopczyny.

Biedaczek strzeżony był baczniej od największego kryminalisty. Więzienie? Głupstwo! Można marzyć o ucieczce z więzienia! Drzwi zamknięte na rygiel za tobą są niczym w porównaniu z drzwiami, które — drżysz z obawy — że mogą być każdej chwili siłą czy zdradą otwarte.

W naszym zbytkownym, zamkniętym jak forteca domu, strach czaił się po kątach.

Podejrzewać wszystko! Posądzać wszystkich! Najwierniejszy sługa mógł być przekupiony. Najpewniejszy przyjaciel — nieostrożnym.

Obawiać się wroga w robotniku przychodzącym dokonać poprawki w mieszkaniu, dostawcy dzwoniącym do drzwi służbowych. W przechodniu ulicznym zadzierającym głowę, by spojrzeć w twoje okna jak i w tym również, który nie patrzy w nie. Dygotać za najlżejszym hałasem za drzwiami. Oczekiwać pogróżki za każdym zdjęciem słuchawki telefonu, pozy każdym otwieraniu listu! Drżeć! Drżeć ustawicznie!

Ach! Nie ma słów w ludzkiej mowie dla oddania tych katuszy!

Tak trwało cały rok.

Pewnego dnia mój drogi Harry przeziębił się, dostał zapalenia płuc i... umarł. W noc jego śmierci, gdy czuwając przy zwłokach chłopczyny wypłakałam wszystkie łzy, nagle z przerażeniem i zgrozą, z buntem wewnętrznym uczułam, że po raz pierwszy od roku odetchnęłam swobodnie... bez lęku... z ulgą!...

Wie pan teraz dlaczego nienawidzę całą duszą tych bandytów - gangsterów? Dlatego, że dzięki nim doznałam tego potwornego, nieludzkiego uczucia, że oni nie pozwolili matce pogrążyć się całkowicie w bólu nad stratą swego dziecka!...

Tłum. J. S.

SPORT

ŻAL NAM RUCHU,
ale Ł. K. S. musi wygrać.

Rozgrywki piłkarskie ligi PZPN weszły w fazę końcową. Ten okres mistrzostw jest corocznie bardzo przykry. Zaczyna się wówczas rozpaczliwa walka o punkty, gwarantujące pozostanie w gronie zespołów ligowych.

Tak już jest od szeregu lat w polskim footballu, że więcej emocji przynoszą końcowe rozgrywki maruderów ligowych, niż kandydatów na mistrza. Nie ulega wątpliwości, że ci czołowi kandydaci mniej nerwów wkładają w ważkie ostatnie zawody.

W aktualnym stanie rzeczy rozpaczliwie walczącymi maruderami są zespoły Warszawianki, Pogoni, ŁKS i Garbarni. Wszystkie te drużyny walczą w nadchodzącą niedzielę.

Dla Łodzi zrozumiałe zainteresowanie wzbudza mecz ŁKS-u z mistrzem Polski Ruchem. Teoretycznie wielki dystans dzieli oba zespoły jeśli idzie o siłę drużyny, ale przecież Ruch bijany był na boisku łódzkim niemal corocznie prawie z reguły.

Chcielibyśmy być w niedzielę, dnia 26 bm. na stadionie ŁKS-u świadkami podtrzymania tej tradycji. Konieczne punkty uratowałyby ŁKS przed degradacją, że przy tej okazji sympatyczni ślązacy utraciliby szanse mistrzowskie mniej byłoby zmartwienia.

Łodzianie przed tak poważną batalią winni przemontować nieco swój zespół, jaki widzieliśmy w ostatniej grze z Warszawianką. Okazało się, że ani Przygoński ani też Osiecki obecnie nie stoją na wysokości zadania, jako zawodnicy kondycyjnie słabi.

Osiecki nadrabia brak sił fizycznych ostrością w grze, a Przygoński tchórzy okropnie w zetknięciach z przeciwnikiem.

Wolimy widzieć w napadzie juniora Szczerbińskiego, a w pomocy Tadeusiewicza, solidnego i wypróbowanego w ciężkiej robocie boiskowej.

Mamy nadzieję, że tym razem i Gałecki wypadnie lepiej, niż w spotkaniu z Warszawianką, kiedy to grał znacznie poniżej swych możliwości. Ta sama uwaga odnosi się do Koczewskiego.

Na braciach Pegzach, Królu i Karasiaku można polegać!

Ruch musi zejść z boiska pokonany.

A GDZIE ZAWODY MĘŻCZYZN?
Na marginesie meczu pań ze Śląskiem.

Przed zbliżającymi się zawodami lekkoatletycznymi reprezentacyjnych drużyn kobiecych Łodzi i Śląska ŁOZLA wyznaczył eliminacje kilku zawodniczkom, a mianowicie: Grzeleckiej (Wima), Zelżance (HKS), Andrzejczakównie (Zjednoczone), Głażewskiej, Słomczewskiej, Radkównie, Poszepczyńskiej, Majchrzakównie, Kamińskiej i Janickiej (wszystkie z IKP).

Zawody eliminacyjne odbędą się w środę, dnia 29 bm. o godzinie 16-ej na boisku Wimy.

Mecz ze Śląskiem rozegrany zostanie w niedzielę dnia 3 października.

Jakkolwiek inicjatywę organizowania zawodów międzyokręgowych należy uznać w zasadzie za bardzo cenną, to jednak urządzanie zawodów lekkoatletycznych o poważnym ryzyku kasowym w dniu 3 października i, to w dodatku z udziałem drużyn żeńskich, musi nasuwać poważne wątpliwości.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na fakt zupełnego pomijania na terenie okręgu łódzkiego reprezentacyjnych zawodów męskich, bezsprzecznie bardziej wartościowych niż kobiece.

Niestety, w Łodzi od dawna szło się po linii najmniejszego oporu. Posiadając Kwaśniewską i Wajsównę stale urządzało się zawody, w których Łódź odnosiła zwycięstwa. A mimo to skutek propagandowy niewielki.

Stary błąd powtarza się z uporem, a lekka atletyka męska czeka, aby związek zainteresował się nią trochę mocniej.

40 LAT DLA SPORTU.
Impreza jubileuszowa U. T.

Jubileuszowa impreza sportowa Union - Touringu, organizowana z okazji 40-lecia istnienia klubu w niedzielę, dnia 26 bm. zapowiada się interesująco.

Już o godzinie 10-ej rano rozpoczną się na własnym boisku UT igrzyska sportowe, poprzedzone defiladą drużyn i sekcyj klubu, powitaniem gości i odbieraniem przez jubilatów życzeń.

Po tym bezpośrednio rozpoczną się błyskawiczne zawody piłki nożnej.

Na pierwszy ogień idą drużyny ŁTSG i WKS, a następnie ŁKS i UT. Oba mecze trwają tylko po 30 minut, co stwarza zupełnie swoiste szanse w tego rodzaju grze. Tu zespoły muszą wykazać atuty szybkości i gwałtownego ataku.

Finał piłkarski odbędzie się w godz. 13.45.

Ponad to rozegrane zostaną zawody w piłce ręcznej, koszykówce, i lekkiej atletyce, pomiędzy zespołami UT i Deutscher Sport Club z Poznania, zjazd motocyklowy, oraz zakończenie turnieju tenisowego.

Program za tym bardzo bogaty i urozmaicony, świadczący o dużej rozpiętości prac klubu UT.

WINSZUJEMY.

Jutro, Ładysławowi.
Wschód słońca 5.34.
Zachód słońca 17.37.
Długość dnia 12.03.
Ubyło dnia 3.34.
Tydzień 39.

SZNAJDER KONTUZJOWANY.

Znany „tyczkacz" katowickiej Pogoni Wilhelm Sznajder przy zeskoku skręcił nogę w kolanie, startując na niedawnych międzynarodowych zawodach w Katowicach.

Kontuzja okazała się tak ciężka, iż Sznajder na dłuższy czas musi zaprzestać uprawiania sportu.

POLONIA — UNIA.
o wejście do ligi państwowej.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane będą dwa dalsze spotkania w rundzie finałowej o wejście do piłkarskiej ligi państwowej, a mianowicie:

Stołeczna Polonia walczyć będzie z miejscową Unią.

W Częstochowie miejscowa Brygada spotka się z wileńskim WKS Śmigły.

Sport w kilku słowach.

— W przyszłą niedzielę, dnia 3 października bokserzy IKP rozegrają w ramach swego jubileuszu 10-lecia mecz bokserski ze znaną drużyną niemiecką Herosem (Erfurt).

W drużynie Herosu będą walczyć: waga musza: Kowalski, waga kog. Pfeifer (z Sobkowiakiem w r. 1936 zremisował, Wirskiego w r. 1933 pokonał na punkty), waga piórkowa, Fucha, waga lekka Kurt Kaestner, waga półśrednia Hans Kaestner lub Kretschmar, waga średnia: Bode, waga półciężka: Müller I, waga ciężka: Bey. IKP walczyć będzie również w swym najsilniejszym składzie z Chmielewskim i Spodenkiewiczem na czele.

— Do wyścigu szosowego o nagrodę zarządu m. Łodzi (100 klm.) napływają b. liczne zgłoszenia. Zgłoszeni już zostali wszyscy czołowi kolarze łódzcy z Jaskólskim, Leśkiewiczem, Kacprzakiem, Rykheilem (Wima), Więckiem, Derwińskim, Szmidtem, Pietraszewskim (ŁTK), Kuńczakiem (PTC), Kołodziejczykiem (Norblin) i innymi. Sądząc z ilości napływających zgłoszeń, przypuszczać należy, że obsada wyścigu będzie w bieżącym sezonie rekordowa.

— Na bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 3 klm., który odbędzie się w dniu 26 bm. w Białymstoku, wyjeżdża tylko jeden zawodnik łódzki Galewski z KPZjednoczone.

Rejestracja rocznika 1919

Do dnia 30 bm. odbywać się będzie rejestracja mężczyzn, urodzonych w 1919 roku, obywateli Rzeczypospolitej, zamieszkałych, oraz przebywających na terenie Łodzi.

Rejestracji dokonuje w godzinach od 8 do 15, w soboty — od godz. 8 do 13.30 Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w Łodzi (ul. Piotrkowska nr. 165, I piętro, front).

Jutro, w sobotę, 25-go bm. zgłosić się winni do rejestracji rocznika 1919 mężczyźni tegoż rocznika, zamieszkali na terenie V-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: O, P, R, oraz zamieszkali na terenie XIV-go komisariatu policji, o nazwiskach na litery: A, B, C, D.

Każdy zgłaszający się do rejestracji winien posiadać: Dowód osobisty lub metrykę urodzenia względnie z innym dokumentem stwierdzającym tożsamość osoby, świadectwa szkolne, oraz dowód zameldowania w Łodzi.

Co nas po pracy rozweseli?

Casino — Zaginiony horyzont.
Corso — 30 karatów szczęścia
Europa. Błazen.
Grand Kino — Ziemia Błogosławiona
Ikar: — Ogród Allacha.
Mimoza: I Jej wysokość tańczy walca, II Dinky.
Metro: — „X 27".
Miraż. Kochanek własnej żony,
Palace: — „Szesnastolatka".
Przedwiośnie: — Sonata księżycowa
Rialto. Atak o świcie.
Rakieta: Blond Carmen.
Stylowy: Zapomniana symfonia.
Ton. Sonata Kreutzerowska.

WIELKI SUKCES „JADZI WDOWY" W TEATRZE POLSKIM.

Najweselsze widowisko w bieżącym sezonie — urozmaicona starymi melodiami i kapitalnymi wstawkami komedia Ruszkowskiego „Jadzia wdowa" w świetnej przeróbce Juliana Tuwima w dalszym ciągu zapełnia widownię Teatru Popularnego tłumami publiczności oklaskującej gorąco brawurowych wykonawców z Wilińską i Plucińskim na czele. „Jadzia wdowa" grana będzie dziś i codziennie o godz. 8.30 wiecz. a w niedzielę również i o godz. 4-ej po poł.

W TEATRZE KAMERALNYM POWTÓRZENIE PREMIERY.

Dziś i jutro o godz. 8.30 wiecz. „Szklanka wody" E. Scribe'a w reżyserii dyr. H. Morycińskiego, która na wczorajszej premierze przyjęta została bardzo gorąco przez zapełnioną widownię. Pełna dowcipu, romantyzmu, interesujących powikłań a nawet... pikanterii historyczna ta komedia w wykonaniu doskonałego zespołu zdobędzie sobie niewątpliwie długotrwałe powodzenie.

W sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej po poł. ostatnie powtórzenia świetnej komedji naukowej A. Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina".

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 23 września.

Nowy Jork: loco 8.74, październik 8.54, listopad 8.49, grudzień 8.44—8.45

Liverpool: loco 5.19, wrzesień 4.96, październik 4.96, listopad 4.98

Brema: loco 10.60, grudzień 9.67, styczeń 9.73, marzec 10.13

Waluty, dewizy i akcje

WAHANIA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był stosunkowo mało ożywiony, w oficjalnych transakcjach zanotowano zaledwie cztery gatunki papierów, kursy jednak kształtowały się cokolwiek mocniej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 67.50, 2 em. 68.75, 2 em. serie 82.75, Dolarowa 3 serii 38.13, Konsolidacyjna 1936 r. 58.25, Konwersyjna 1924 r. 61.25, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 55.88, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 37.49, Ziemskie w Warszawie 5 serii 56.00, m. Warszawy 1933 r. 62.75, m. Kalisza 1933 r. 50.00, m. Lublina 1933 r. 50.75

ŻYWSZE OBROTY AKCJAMI.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było cokolwiek większe, przedmiotem transakcyj oficjalnych było siedem gatunków akcyj, kursy jednak kształtowały się zniżkowo.

Bank Polski 107.00, Węgiel 26.25, Lilpop 53.50, Norblin 65.25, Ostrowiec s. B 26.20, Starachowice 32.00, Haberbusch 42.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 24. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona, jara, szklista 31.00 — 31.50, pszenica jednolita ozima 30.50 — 31.00, żyto I st. 24.00 — 24.50, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 47.00 — 50.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 34.00 — 35.00, mąka żytnia razowa 95-procentowa 27.00 — 28.00

Poznań, 24. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 22.90

Ceny orientacyjne: żyto 22.25 — 22.50, pszenica 29.50 — 30.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 32.25 — 33.25, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 49.50 — 50.00

Jutro na obiad:

Zupa grochowa z grzankami, wątróbka cielęca z kartofelkami. Kompot ze śliwek.

Komu się szczęście uśmiechnęło?
Pełna tabela wygranych,

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

Dzienna wygrana 5 tys. zł — 186640

10 tys. zł — 81803 132723

5 tys. zł — 127332 138756 181391 193689

2 tys. zł — 1778 46745 49240 75199 77771 82545 84530 930080 94672 127900 142009 157749 178031

1 tys. zł — 3885 6850 14128 20504 29053 33578 36176 65667 73518 79061 81681 82862 85778 89576 95831 100829 102409 106244 112005 112036 134393 135016 146737 170293 170713 180766

STAWKI.

363 372 709 12 1172 372 421 702 839 918 56 2125 35 52 416 37 77 670 727 82 3045 129 520 638 783 889 902 78 4098 138 94 322 33 755 73 820 905 5299 513 602 798 907 55 74 6012 144 345 8 482 504 5 14 674 71556 854 7000 168 92 219 360 564 94 659 867 8 910 30 8346 421 578 709 824 9426 56 996 731 764 880

10188 456 608 815 32 82 987 11123 74 263 89 480 949 713 987 12181 440 528 31 701 77 99 803 22 80 930 13077 165 420 768 897 945 14037 206 383 729 801 960 15216 385 566 93 602 1325 773 812 919 30 16022 204 372 497 619 763 931 73 17171 586 629 834 48 943 18028 37 64 469 710 80 874 903 61 19283 336 435 557 616 73 97 839 81

20218 385 456 586 8 810 19 955 21003 20 125 363 96 435 53 504 623 97 704 917 54 22009 52 261 507 623 727 99 904 23011 103 213 420 842 24156 303 60 99 456 61 624 887 904 38 53 25004 10 152 215 44 332 899 987 26005 118 59 202 371 87 491 96 506 630 96 797 27102 321 52 75 306 16 33 538 67 601 892 28059 119 20 345 58 616 93 719 903 60 29345 412 72 627 809

30054 95 523 637 65 725 71 6 935 31240 75 89 303 412 711 16 32089 92 155 252 86 501 619 67 88 807 8 918 33020 102 32 87 281 3 362 422 506 618 816 34013 65 73 372 500 640 742 861 35018 216 447 863 36121 66 77 220 397 520 87 78 680 94 766 955 37009 93 113 243 8 64 502 83 98 710 38023 145 265 7 376 638 706 55 957 39266 7 0 559 677 711 65 71 981

40016 165 308 433 56 552 645 41003 297 400 31 683 769 850 42170 6 274 794 823 55 86 984 43140 392 518 78 94 602 28 716 76 44064 195 336 405 539 67 712 45080 214 318 442 57 61 507 895 46572 819 37 86 995 47055 231 501 605 725 57 48016 157 224 8 63 785 98 49158 253 499 717 974 94

50255 68 80 324 582 7 623 35 713 46 866 51063 283 325 417 645 82 725 51 857 80 962 52016 198 208 420 84 723 6 883 53185 318 492 533 773 84 931 97 54032 104 12 88 [illegible] 315 485 711 856 78 928 55016 87 123 674 873 56117 247 [illegible] 473 558 678 811 30 [illegible] 57320 90 448 60 91 622 773 890 [illegible] 58137 41 422 543 [illegible] 18 54 775 872 913 21 59110 325 114 619 782 812 986

60020 392 731 8 73 807 41 61034 102 12 66 508 34 406 642 887 62018 40 73 404 28 63213 59 507 601 8 829 74 925 64031 121 234 54 412 29 89 620 853 65015 461 519 701 41 98 824 999 66015 105 312 432 87 630 768 329 920 67251 530 627 814 905 68064 8 7 1186 260 579 657 761 947 69030 102 427 55 543 630 731

70077 562 702 885 71081 127 81 460 526 25 68 626 896 954 72094 172 314 99 473 589 696 806 73065 141 233 65 618 711 877 9 903 81 74123 75015 261 351 475 533 659 76080 3 163 434 5 7 45 524 69 664 925 7705926 3 347 512 819 78506 970 979 943 88 91 284 468 85 694 735 872

83114 490 513 663 709 956 81355 481 500 16 56 680 740 69 905 8 82070 231 310 470 862 981 83093 195 70 355 77 696 828 84051 52 93 194 299 374 415 561 624 84 888 968 85010 105 703 26 86390 296 310 434 79 688 753 87008 23 38 54 107 358 462 520 38 884 904 83035 260 98 423 84 592 674 902 89102 305 96 482616 784 909 63

90032 109 19 393 511 73 663 875 800 930 91239 307 402 525 655 757 903 33 92038 207 92 384 432 49 515 823 971 93141 364 71 426 702 49 914 94045 98 121 83 94 630 49 95027 446 70 641 937 75 96116 74 205 25 310 49 480 570 90 669

721 71 97029 260 360 6 402 700 849 98168 206 461 729 928 99064 61 294 361 90 435 553 741 945

100011 74 145 245 366 75 439 79 99 590 829 47 101181 310 423 563 91 835 74 102046 184 399 443 584 847 103306 465 507 25 681 802 104109 99 317 528 84 637 708 843 913 105235 344 439 655 827 937 10618 68 199 399 432 69 981 649 74 814 975 107050 79 410 504 49 108210 59 314 41 82 4109 522 37 696 790 109248 490 571 660 850 911 53

110011 60 77 121 407 520 653 67 84 751 818 79 991 111102 13 579 700 874 112037 41 24 410 518 720 83 50 933 113022 94 180 216 41 511 631 855 921 98 114044 22 697 868 84 5043 02 228 38 384 517 658 717 48 116079 113 23 8 29 53 211 422 563 796 899 955 117114 23 333 525 80 611 7290 53 81 820 921 118038 238 54 343 96 932 68 119101 273 452 738 901 30

120148 389 497 603 704 48 72 955 121046 104 278 300 12 41 450 52 78 695 814 56 937 122104 224 570 758 79 123005 127 285 366 626 884 949 91 124098 180 2 452 550 2 655 8 719 881 978 125051 137 87 306 80 683 703 900 87 126246 358 535 867 127082 266 345 56 539 40640 732 872 128228 75 321 36 82 462 574 922 39 129015 33 77 161 242 303 30 415 53 553 653 801

13000 231 45 324 62 445 70 647 713 808 95 131068 108 92 361 6 716 957 132136 321 45 570 637 761 95 133060 220 524 604 32 776 85 856 951 134075 89 293 423 791 850 61 89 135018 298 537 673 706 13 136060 99 128 60 232 455 570 658 735 42 66 137125 40 708 837 138122 240 454 678 994 139001 10 103 10 241 85 320 67 408 517 516 990

140039 136 245 73 445 697 850 914 141452 690 749 819 142186 249 306 88 483 544 701 143140 63 214 868 93 144036 274 88 321 908 145178 248 504 623 43 825 41 3 910 146215 509 624 56 80 843 94 917 147019 273 429 561 845 148016 28 213 304 476 643 973 149148 316 93 410 70 675 725 812

150093 229 55 668 909 151053 136 74 496 583 708 152010 58 [illegible] 830 659 84 735 94 800 10 153010 110 445 83 555 706 801 154070 282 330 468 581 600 700 68 155011 244 403 [illegible] 819 34 156008 23 87 154 304 649 720 157012 123 207 319 439 76 573 683 784 845 980 158028 166 224 44 70 472 688 896 934 159022 80 106 17 63 92 202 553 63 657 708 67 829

160051 412 504 48 90 849 923 161016 21 172 236 51 337 413 15 587 910 162085 502 39 745 67 865 911 54 163312 448 577 605 72 775 823 922 164220 77 348 98 576 663 704 877 979 165049 243 543 5 601 63 704 873 825 955 166703 800 167136 215 626 866 72 946 77 168006 47 95 126 422 36 41 614 871 953 169083 131 289 447 501 32 674 713 820 947 67

170040 304 425 514 639 704 890 978 171076 123 437 685 722 89 866 79 172149 317 479 507 36 641 930 173334 77 651 86 795 174176 84 91 294 465 72 713 90 953 175408 562 891 176090 121 261 320 407 9 917 177040 218 550 87 611 49 844 52 925 89 178107 206 470 527 49 659 81 95 964 179156 832 978

180109 245 337 48 407 834 935 181033 80 287 808 27 30 74 182011 34 140 47 230 40 444 500 97 611 851 183020 227 514 103 87 962 184078 133 50 256 81 868 791 866 9 916 185250 65 328 52 63 466 668 74 186889 965 187003 48 297 328 414 556 78 602 993 188003 243 70 404 51 520 834 8 838 189095 123 331 504 82 849 975

190020 64 334 7 93 456 70 508 613 89 782 900 191046 242 68 622 48 738 808 192148 381 91 470 510 674 819 920 919 3026 544 194158 309 11 52 9 505 782

DRUGIE CIĄGNIENIE

Dzienna wygrana 20 tys. zł — 123343

10 tys. zł — 45912

5 tys. zł 23527 88951 117386 171344

2 tys. zł — 39387 53868 82802 132308 134269 157298 160091 184206

1 tys. zł — 1930 11089 16671 17382 35110 41698 43271 47056 49031 59458 61935 68410 73330 78235 93144 98345 99484 100932 106791 136281 156612 168157 174161 183010 186766 193340 194597

STAWKI.

275 586 713 93 1010 36 378 90 484 849 968 83 2071 308 455 3120 316 733 43 4095 105 307 85 91 468 899 5301 611 788 [illegible] 713 874 7043 402 81 818 8044 82 61 259 602 9273 87 99 305 61 516 647

10374 402 693 11492 626 774 851 939 12451 578 611 831 13190 218 916 14064 116 640 83 916 15030 216 436 546 629 78 702 16069 510 12 84 814 17460 927 18021 399 407 532 995 19017 657 701 977

20155 264 74 452 592 21141 251 85 426 621 788 967 22270 86 761 23475 698 24408 46 618 768 801 25116 292 455 82 528 [illegible] 26041 56 326 407 73 92 538 87 98 690 767 824 27024 115 59 388 431 70 737 81 28008 54 346 92 549 29048 98 250 347 484 889

30297 481 692 984 45 31114 280 707 32058 848 33068 197 217 318 409 98 534 657 79 733 817 34214 603 36696 37506 38058 92 232 859 39034 247 530 819 968

40089 334 68 70 713 819 41608 702 43 42138 506 991 43065 280 396 427 621 984 44034 158 455 71 521 77 45231 789 865 92 929 47310 586 65 709 869 904 48054 853 49082 162 314 786

50062 77 182 203 714 20 83 86 93 835 911 80 51169 275 87 465 519 90 644 60 719 78 900 52721 54 53078 124 489 534 62 624 48 800 939 54380 462 509 64 992 55054 132 271 312 68 519 623 56091 241 557 83 762 810 928 57043 223 525 669 86 80[illegible] 10 66 58025 264 326 35 437 43 539 982 5921[illegible] 37 38 625 742 58

60275 371 429 571 722 930 61881 94 969 62091 178 360 714 883 959 63000 409 745 811 64044 141 332 652 984 65054 131 229 402 545 851 66199 271 455 708 15 951 67039 781 68174 329 606 19 811 69094 282 389 465

70010 202 95 630 93 71531 812 72729 807 45 904 73071 574 74076 204 56 75126 27 239 399 607 921 76009 383 739 912 77039 198 241 468 607 52 811 78585 825 949 60 79721

80616 915 81046 200 55 355 404 990 82018 71 111 47 642 860 904 83048 320 21 473 624 718 800 84024 192 207 93 344 513 98 755 61 889 972 85958 86167 602 55 87172 384 483 628 954 88246 382 430 39 83 501 617 960 89023 693 740

90073 132 265 609 958 91099 654 92401 65 693 93401 654 838 85 945 94264 387 408 24 566 710 852 67 931 95094 234 96121 380 656 97117 302 434 43 684 900 98035 123 76 99036 54 470 69 788 974

100024 445 518 770 992 101185 102074 147 562 646 903 103338 498 568 900 60 71 104132 231 393 501 56 105141 245 106330 89 415 95 634802 903 54 78 107616 108 137 840 109045 50 249 308 95 419 531 70 657 829

110718 111139 438 594 862 112199 450 45 505 752 113277 341 609 746 979 114177 86 96 326 582 116442 825 947 117139 513 55 636 719 948 118026 54 200 345 413 655 119053 425 50 666 740

121099 285 743 948 85 122204 433 591 123142 324 910 46 124048 102 52 56 467 662 766 806 10 88 125097 232 483 610 68 126034 121 428 345 127278 309 598 710 128150 333 73 85 129252 343 89 957

130171 398 868 98 131238 675 780 132259 471 683 751 851 133724 134003 194 274 675 425 713 809 135573 707 992 136441 56 786 947 137045 117 58 331 76 607 757 849 138096 171 272 957 139084 198 803 77

140509 607 734 844 141108 30 61 559 640 742 142552 56 143063 351 618 144107 480 525 732 807 145191 601 146050 185 260 972 147268 461 687 870 148173 406 598 775 949 149245 598 860 92 7

150648 716 873 151705 152628 732 153061 145 694 771 981 154180 304 555 699 792 912 155366 473 549 156139 2615 329 57120 612 15 748 69 899 [illegible] 279 59110 798 961 49 88

160168 74 219 445 812 161096 283 387 617 521 688 162598 886 163094 382 961 164264 384 85 996 165[illegible] 17 227 62 573 820 166198 674 847 167413 544 743 168100 230 467 627 702 54 169133 324 734 909

170327 171153 270 95 1652 878 172464 541 725 890 173078 661 60 889 174545 822 175669 176055 820 88 961 177105 178254 776 179284 485 831 975 84

180126 595 655 181755 679 182025 63 376 548 616 18 92 888 183363 500 713 184771 185205 41 680 186064 80 431 12 617 970 187295 380 735 880 188141 387 411 12 558 745 811 189068 294 546 707 552 945 97

19013 351 4177 652 78 849 938 191342 248 192067 323 66 473 657 193001 24 401 194226 564 93 1866 963

CIĄGNIENIE TRZECIE.

431 530 66 798 1124 620 2444 35 128 368 94 561 4142 255 735 5027 6295 596 685 7391 465 8118 596 9045 121 98 577 729 852 982

10091 92 180 220 627 98 750 11266 536 619 709 891 12926 58 13307 42 487 500 14025 145 [illegible] 744 976 15381 689 16141 230 520 644 770 [illegible] 424 545 812 18073 19037 87 138 236 1387 [illegible] 581 610 953

20098 351 804 21137 515 784 22122 251 468 562 835 908 23066 221 423 515 840 55 24054 127 25185 26129 239 404 66 27086 177 347 481 683 972 28208 542 648 868 29077 106 379 479

30112 594 96 31030 351 655 744 810 32127 531 675 829 933 33024 110 12 264 98 330 74 429 854 78 34276 637 707 52 35169 420 37 532 39 630 37 69 36035 47 37109 411 810 3238160 346 80 176 39157 844

40675 774 83 92 41251 989 42246 446 593 825 992 43380 435 84 44294 533 723 804 4553 875 46874 47015 274 304 18 48020 245 57 400 49070 896.

50021 47 98 121 804 51035 166 603 844 901 52085 201 627 903 53119 525 687 89 705 892 54145 428 524 761 828 960 55023 49 402 56048 88 435 630 38 779 57758 58351 423 95 59012 70 208 5 799

60202 541 640 54 766 886 61163 746 897 62913 28 57 63215 419 572 904 64086 337 413 934 65016 456 66051 157 61 718 76 67424 823 68373 829 69091 245 522 862

70917 71115 438 786 72204 334 401 84 654 885 73082 87 552 793 74312 876 75370 475 516 76181 77163 71 596 649 999 78594 899 79366 973

80538 90 800 81512 38 784 917 82026 443 97 83276 464 89 608 78 852 95 84331 635 965 85145 240 395 559 628 85 86595 662 87360 782 88005 308498 740 912 89153 312 451

90054 91253 377 428 43 607 911 92005 263 93001 102 302 94060 68 222 913 95274 301 96211 916 97068 843 98108 93 202 608 753 948 99306 78 453 704 929 83

100001 132 33 332 565 87 870 935 101450 926 102181 218 577 744 960 103133 243 353 54 564 93 650 715 857 104289 717 105083 397 453 542 688 736 65 802 23 106476 553 803 909 11 25 10726 44 86 463 668 929 108220 614 61 854 79 936 76 109034 38 263 318

110211 837 11456 812 112013 103 15 231 113454 866 114208 343 49 115162 694 116255 713 86 902 117031 38 66 43 143 337 673 898 118307 50 419 762 119118 325 523 97

120163 246 759 984 121595 688 899 122149 284 412 620 48 59 725 123346 124477 969 92 125119 66 311 932 126144 481 618 890 936 127692 802 128585 94 943 66 129131 35 241

130041 144 478 94 770 131150 71 532 691 132364 552 772 133107 227 533 790 908 38 134408 58 536 957 135433 567 136275 173193 337 595 138049 104 82 253 583 89 664 726 842 980 139283 485 620 762

140038 108 271 334 977 14162 494 539 69 986 142046 561 671 783 143452 144032 168 232 95 418 682 145156 604 146236 562 894 991 147414 42 869 91 997 148228 529 149029 551 842 953

150203 302 931 151497 701 898 152069 153 234 50 86 310 475 864 153287 654 912 23 31 154041 331 155065 171 319 717 156384 418 631 71 157290 521 32 622 158491 589 706 52 933 69 159012 311 60 460

160010 635 161205 47 942 162207 359 560 765 163238 463 543 96 970 164020 134 66 649 165234 45 92 378 630 166140 318 608 711 942 95 167211 629 94 829 939 168122 616 985 169076 450 539

170188 261 748 171633 724 54 964 172550 784 39 873 77 173394 527 174319 549 716 818 175590 176013 138 505 808 177831 178233 79 401 533 41 665 858 66 179365 75 445.

180002 413 557 899 181072 20 801 991 182270 87 768 963 183072 284 372 471 59 958 184468 185166 92 610 828 910 24 48 186781 187301 906 22 188232 385 437 596 618 94 872 189414 519 686 759 996

190650 65 939 19118 310 86 703 78 192173 983 89 193265 390 194560 754

ODWIECZNE ZAWODY JESIENNE.

DESANTY MAŁYCH „BALONIARZY"

NADESZŁA PORA „BABIEGO LATA"

„Babie lato" łagodnie błyszczącymi, cieniutkimi nitkami oplata złociejące klony, powiewa z jaskrawych kwiatów jesiennych, płynie bardzo cicho, błąka się przez lazurowe powietrze i tańczy w podmuchach wiatru. Jest tak ładne i miłe, tak zgrabne zwiewne, że mimo woli wołamy: „O, patrz, babie lato" — i uśmiechamy się doń.

Długo jednak, bardzo długo nie powiedziano czegoś prawdziwego o tym babim lecie, zanim odgadnięto i przekonano się skąd ono powstaje, skąd pochodzi. Pierwszym był Arystoteles, który stwierdził, że tworzą je miliony maleńkich pajączków — po co jednak pracują nad tymi czarodziejskimi nićmi — tego także nie mógł dociec.

Gdy się jednak wstanie raniutko, zanim pierwsze promienie ślizgać się poczną po polach, łatwo można ujrzeć narodziny babiego lata.

Na jesieni, na płotach, kamieniach i kopcach gromadzą się w tysięcznych rzeszach maleńkie młode pająki różnych rodzai. Gromadzą się i wykonywują dziwną niezrozumiałą najprzód pracę.

Przyczepiają początek wydzielonej przez siebie nitki pajęczej do kamienia czy płotu, po czym, cofając się, przędą dalej srebrzyste pajęczyny, zawsze przodem do wiatru, tak, że coraz dłuższa niteczka poczyna tworzyć piękny łuk. Gdy ten łuk srebrzysty łagodnie drgający w porannym chłodnym wietrze jesiennym, jest już dostatecznie długi pajączek przegryza nitkę w punkcie przyczepienia i... unosi się w powietrze.

Maleńki aeronauta waży przecież najwyżej 0,03 grama, a ciepłe powietrze, które się z ziemi podnosi, gna ten balon cieniutki ku górze i niesie w dal na skrzydłach wiatru. Tak wznoszą się pająki wyżej i wyżej — można je zauważyć nawet na najwyższych wieżach kościelnych — maleńcy uczestnicy odwiecznych zawodów balonowych, dzielni baloniarze, nieustraszeni lotnicy. Odbywają na swych statkach napowietrznych olbrzymie — w stosunku do ich wielkości — podróże, które sięgają nierzadko 50 km.

Dzielni ci lotnicy nie mogą co prawda kierować swym lotem, ale mogą opuszczać się tam, gdzie zechcą. Czynią to, odpowiednio skracając, czy wydłużając swą nitkę i tak zmniejszając czy zwiększając „płaszczyzny nośne" na powietrznego statku. Oczywiście czasami prowadzi tam niebezpieczna podróż wprost ku zgubie, ale na ogół wiedzą te pająki świetnie, gdzie będzie im się dobrze powodziło i całymi gromadami robią taki „powietrzny desant" wśród pewnych okolic. Opuszczają wtedy swoje balony i pozostawione swemu losowi nitki swobodnie ulatują w powietrze.

Są okrutne te pajączki i nieubłagane, ale, jak wszystkie pająki, spełniają rolę nieocenionych sojuszników ludzi w walce z muchami.

Co prawda stary uczony de Geer, przed 170 laty aż trząsł się z oburzenia, gdy opisywał osobliwe zwyczaje samicy, która po prostu pożera swego małżonka, jak tylko go może uchwycić, przed, albo po akcie miłosnym.

Taka podła żona potrafi być jednak niezwykle zastanawiającą, czułą i ofiarną matką, która chętnie poświęca swe życie w obronie małych. Matka taka wymyśliła cały system, by ani na chwilę nie opuścić wylęgających się dzieci. Ma ona pod brzuszkiem maleńką kulkę kokon, w którym chowane są jajeczka. Nosi ona więc wszędzie ze sobą swój płód.

Z tego kokonu wygryzają się małe na świat. Włażą matce na plecy, odbywają razem z nią długie podróże i gdy się nawet oddalają na chwilę, szybko wracają pod „opiekuńcze skrzydła pajęczej matki"

Robiono ciekawe doświadczenia z tą pajęczą miłością macierzyńską. Wyniki były wzruszające. Niektórzy badacze zabierali matkom te kokony z dziećmi i biedne pająki latały po klatce nieprzytomne z rozpaczy i radości, gdy dzieci „powróciły".

Prof. Henking rozciął taki kokon i włożył do środka zamiast jajek maleńkie kulki ołowiu. Zwierzątka nie zauważyły nic i taszczyły z sobą olbrzymi stosunkowo ciężar, przy czym dokazywały cudów wytrzymałości i siły woli. Taki pajączek waży przecież jedną dwudziestą grama, a ciężar ołowiu wynosił pół grama. Jest to tak, jakby człowiek dźwigał ze sobą dziesięciu innych ludzi. A biedne, oszukane matki pajęcze dźwigały ze sobą ten ciężar okropny, póki nie zdechły z wyczerpania.

Inne matki, którym włożono zamiast jajeczek lekki papier, też z początku nie zauważyły zmiany, gdy jednak dzieci nie wychodziły na świat w określonym czasie same — dowodząc tym swej niezwykłej inteligencji — rozgryzały kokon. Niektóre ,jeszcze mądrzejsze, zauważywszy oszustwo wyrzucały niepotrzebny balast, inne upartsze, nosiły ze sobą z dziwną zaciętością całe lato niepotrzebne paczki bez płodu.

Inne znów, te szczęśliwsze, które nie służyły za obiekt doświadczeń, wydały na świat swe małe, które — już w kolebce uczyć się zaczynają budowy swych „samolocików", by, gdy trochę podrosną, wyruszyć na nich w daleką bardzo daleką podróż.

Wtedy na polach naszych rozsiada się złota jesień i srebrne przędziwo oplata złociejące klony...

PUPILKI ODWAŻNEJ KOBIETY.

Farma aligatorów.

Kobiety skaczące na krzesła z gracją kozic górskich na widok malutkiej myszy dowiedzą się napewno ze zdziwieniem, że największą hodowlę aligatorów prowadzi kobieta. Jest nią pani Sadie Goldfrey w Daytona Beach Fla., wdowa po znanym przyrodniku. Tegoroczny „przychowek" wynosi 10.000 młodych sztuk, które w odpowiednio urządzonym ogrodzie, zaopatrzonym w sadzawki i baseny, znajdują odpowiednie warunki do rozwoju.

Duży popyt na skóry aligatorów, sprawił to, że zostały one niemal zupełnie wytępione w bagnach florydzkich. Piękne 12-stopowe okazy stają się coraz to rzadsze Największy z aligatorów tej właśnie długości sprowadzony został do hodowli pani Godfrey przed 10 laty. Odznacza się on nie tylko imponującą długością ale także wiekiem, liczy bowiem około 800 lat, co w rodzinie jaszczurów nie bierze się bynajmniej za wiek podeszły.

Znając kanibalistyczne upodobania swoich pupilów, pani Godfrey rozsadza je w sadzawkach odpowiednio do wielkości gdyż starsze i silniejsze okazy przetrzebiły by wnet szeregi młodszego potomstwa.

Prócz aligatorów, które przynoszą pokaźny zysk swej właścicielce, pani Godfrey hoduje także strusie, ślicznie ubarwione papugi oraz inne podzwrotnikowe okazy ptaków. Nie brak tam kilku gatunków małp oraz innych zwierzątek trudnych do utrzymania przy życiu w niewoli. Najwięcej jednak uwagi właścicielki pochłaniają aligatory, wśród których znajdują się sztuki tresowane. To też ambicją każdej osoby zwiedzającej ten mały ogród zoologiczny jest fotografia z obiektem usadowionym na grzbiecie okazałego jaszczura.

Szpiedzy w szkołach.

POMYSŁY WŁADZ KOMSOMOLSKICH.

Władze komsomolskie zaniepokojone są upadkiem organizacji komsomolskich w szkołach. Ogółem na kilka milionów uczącej się młodzieży w szkołach ZSRR. liczy się 350 tysięcy komsomolców. W rzeczywistości cyfra ta jest jeszcze niższa. Dopływ nowych członków ustał. Organizacje komsomolskie cieszą się wśród młodzieży szkolnej wybitną niepopularnością.

Po niedawno przeprowadzonej czystce komsomołu postanowiono „ożywić" działalność tej organizacji w szkołach. Urządzone będą szkolne kółka komsomolskie z podwójnym zadaniem: 1) propagandy bezbożnictwa wśród młodzieży szkolnej i 2) śledzenia i ujawniania wśród młodzieży wrogów partii i rządu.

Nie ulega wątpliwości, że to przekształcenie komsomołu na ekspozyturę GPU. w szkołach, zada ostateczny cios tej rozkładającej się organizacji.

—:o:—

Centralne ogrzewanie miast

znajduje coraz szersze zastosowanie zagranicą

W ostatnich dziesiątkach lat rozpoczął się rozwój centralnego ogrzewania miast które znajduje coraz szersze zastosowanie w Niemczech, Danii, Holandii i Stanach Zjednoczonych.

Centralne ogrzewanie miast może być zasilane gorącą wodą i parą z kotłów elektrowni i w ten sposób może być wykorzystana maksymalna energia cieplna wody i pary.

Fachowcy niemieccy stwierdzają, że kaloryczność węgla zużywanego w elektrowniach bywa wykorzystana przeciętnie w 20 proc,, zaś przy zastosowaniu centralnego ogrzewania miasta energia cieplna może być wykorzystana do 80 proc.

W Niemczech około 20 miast zastosowało centralne ogrzewanie, wśród nich największe miasta: Drezno, Monachium, Hamburg i Duesseldorf.

W Holandii zostało zaprowadzone centralne ogrzewanie w 6 miastach.

W Danii przoduje w tej dziedzinie Kopenhaga, która posiada centralne ogrzewanie od kilkunastu lat. Ponadto około 10 miast Danii zaopatrzonych jest w centralne ogrzewanie miejskie.

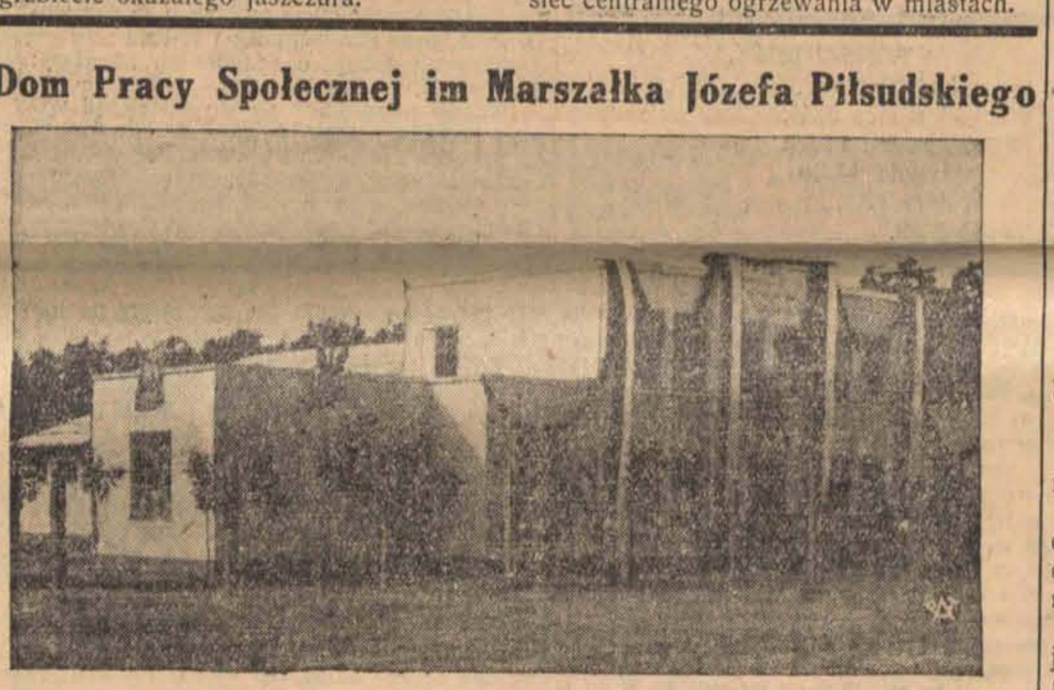
Spośród krajów na drugiej półkuli, Stany Zjednoczone rozwinęły bardzo szeroko sieć centralnego ogrzewania w miastach.

Nowy Jork posiada przeszło 100 km sieci centralnego ogrzewania. Detroit około 70 km., a Indiannopolis 46 km.

Ponad 30 największych miast Stanów Zjednoczonych posiada centralne ogrzewanie.

Nasze miasta mogłyby zbadać możliwości zaprowadzenia centralnego ogrzewania wzorując się na przykładach Niemiec, Holandii i Danii. Trzeba podkreślić, że rentowność tych urządzeń zależy w pierwszym rzędzie od tego, czy źródło energii cieplnej (elektrownia) jest położone w mieście, czy poza miastem, gdyż przy wielkich inwestycjach na założenie rurociągów, eksploatacja centralnego ogrzewania może być nieopłacalna.

Dom Pracy Społecznej im Marszałka Józefa Piłsudskiego



Widok ogólny poświęconego uroczyście Domu Pracy Społecznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Zielonej. z okazji 20-lecia ćwiczeń P. O. W.

PODSŁUCHANE

KRYTYCZNY OJCIEC.

Matka: Kiedy przyjdzie pan Gnatek, zaśpiewaj mu córuchno kilka piosenek.

Ojciec: — Tak dziecko, wystaw jego miłość na próbę.

SPÓŹNIALSKA.

Głąbek czeka na dworcu na przyjazd swej żony. Wtem portier oznajmia, że pociąg ma godzinę opóźnienia. Głąbek zwraca się do stojącego obok pana i powiada z uśmiechem: — Tak, tak, to wina mojej żony.

OKAZJA.

W paryskim sądzie skazano złodzieja kieszonkowego na cztery miesiące więzienia.

— Proszę o odroczenie wykonania mej kary na okres po zakończeniu wystawy światowej.

Sędzia: — Z jakich powodów?

Złodziej: — Zawodowych, wysoki Sądzie!

NAGRODA.

Szef woła swego najpracowitszego biuralistę.

— Kochany panie Pióreczek! Jestem bardzo zadowolony z pańskiej wytężonej pracy w ubiegłym roku. W dowód mego uznania wręczam panu czek na 200 złotych.

Wzruszony Pióreczek z trudem znajduje słowa podzięki. Szef przerywa mu wspaniałomyślnie: — Jeżeli pan w przyszłym roku również będzie się starał mnie zadowolić, wówczas panu ten czek też podpiszę!

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ 88

Poseł kiwał głową. Nie o to mu chodziło.

— Jak się pan zapatruje na sprawę Downinga? — powrócił do przerwanego przed chwilą tematu.

Good zamyślił się.

— Cóż ja mogę zrobić? Uważam, że Downingowi nic chwilowo nie grozi. Jeżeli go schwytano i zamknięto w poselstwie, to tylko dlatego, by służył dla mnie jako przynęta!

— Jako przynęta?

Good podał posłowi kawałek papieru.

— Znalazłem to dzisiaj rano przed drzwiami mojego domu.

Sir Hudson nałożył z namaszczeniem monokl i wolno przeczytał dziwnie niekaligraficzne pismo.

„Jeżeli chce się pan zobaczyć z Downingiem, proszę przyjść jutro wieczór na róg Naderi i Kniabane Pahlawi i wsiąść do samochodu, który będzie tam na pana czekał."

— Co to ma znaczyć? — spytał spoglądając na Gooda.

— Anonim. Chcą mnie złowić na wędkę myśląc, że będę się starał oswobodzić mojego starego kolegę i towarzysza.

— Pójdzie pan?

— Ani mi się śni! Freddie da sobie radę sam. W nic nie jest zamieszany i będą go musieli puścić! Chyba...

— Chyba?

— Chyba, że jest jakimś agentem japońskim lub niemieckim, a wtedy ja nie mam obowiązku troszczyć się o niego!

— Jednak uratował panu życie!

— To jest właśnie w tej całej sprawie najciemniejszą historią. Skąd on wiedział o przygotowującym się na mnie napadzie? Można to pogodzić z tym, że jest na czyjejś służbie wywiadowczej i widocznie, uważając mnie za dobre źródło informacji, nie chciał pozbyć się go tak od razu. Nie mam prawa narażać siebie, jako szefa wywiadu S.S. na Persję, dla dobra człowieka, który wprawdzie dużo dla mnie zrobił i jest moim dobrym towarzyszem iprzyjacielem, jednak jest tylko osobą prywatną, a ja reprezentuję tutaj interesy angielskie!

— Rozumiem pana — mruknął jakby do siebie poseł bębniąc nerwowo palcami po blacie biurka. Zastanawiał się nad czymś. — Czy nie ma pan jakiego bezpiecznego sposobu wydostania Downinga?

Good wzruszył po raz drugi ramionami.

— Mógłby pan, sir osobiście zwrócić się do ambasady sowieckiej, lecz sądzę, że wywołałoby to skutek wręcz przeciwny. Zaczęliby podejrzewać Freddiego o jakieś nieistniejące rzeczy.

— A jeżeli go już podejrzewają?

Good uśmiechnął się.

— O wszystko, tylko nie o współdziałanie z wywiadem angielskim! Einhorn ma dobrą służbą informacyjną i na pewno doskonale wie, że Downing nie jest wcale wtajemniczony w nasze plany i akcję, i jest li tylko moim przyjacielem.

— A ja panu powiem, panie Good, że jest pan w błędzie! Głos Sir Hudsona był spokojny i stanowczy.

Good wyprostował się w fotelu i zmarszczył brwi.

— Co mam przez to rozumieć?

— To — sir Hudson skandował każde słowo — że Freddie Downing jest tak samo jak i pan na służbie S. S. i jeżeli Einhorn o tym wie, to można uważać Downinga za człowieka straconego!

Good wstał z fotelu i oparł się rękoma o biurko patrząc prosto w oczy posła.

— Co to znowu za gra?

— Bardzo mi przykro, panie Good, ale z tym pytaniem musi pan raczej zwrócić do swojej centrali. Ja tylko tyle wiem, że pan Downing został przysłany do Persji w jakiejś specjalnej misji. Dlaczego pana o tym nie uprzedzono, nie wiem!

Good siadł z powrotem. Oczy jego rzucały dziwne błyski. Wiedział coś niecoś o zwyczajach londyńskiej centrali, lecz dopiero po raz pierwszy poczuł je na sobie. On, Good, szef wywiadu na Persję, nie wiedział i nie został powiadomiony o przyjeździe nowego agenta! Mało tego, o nim Freddie musiał wiedzieć i miał widocznie rozkaz, by nie zdradzić się przed Goodem ze swojej misji... — zagryzł wargi aż do krwi. Wiedział, że w takiej chwili jak ta, nie mógł dać się ponieść swojej ambicji.

— Wobec tego sprawa komplikuje się niesłychanie — rzekł spokojnym już głosem. — Downinga trzeba we wszelki możliwy sposób uwolnić. Czy pan poseł nie wie przypadkiem o jego misji?

Sir Hudson zmarszczył brwi namyślając się chwilę.

— Trudno mi panu odpowiedzieć na to pytanie. W zasadzie i tak nie powinienem był zdradzać incognito Downinga, jednak sytuacja, jaka się wytworzyła, zmusiła mnie do tego. Czy i odpowiedź na pańskie ostatnie pytanie może coś ułatwić lub rozwikłać?

— Bez wątpienia!

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.